ZGODA
Organ Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki
wychodzi w każdą Srodę.
w Milwaukee Wisconsin 465 Mitchell Str.
Prenumerata wynosi w Ameryce rocznie $2 00
Po za oceany $3.00

Zarząd Akcyjonaryjuszów.
Max. Kucera, prezyd. 186 W. 12 Str. w Chicago.
W. Sowadzki, sekretarz 449 S. Desplain Str. w Chicago.
W. J. Lewandowski, kasyjer 707 Jefferson Str. w Chicago.

Zarząd Drukarni.
Wal. Piotrowski, kasyjer 350 Milwaukee Str. w Milwaukee.
K. Małek, sekretarz 465 Mitchell Str. w Milwaukee.
I. Weńdziński, redaktor dto.

Cena Ogłoszenia.
Od wiersza drobnego druku w kolumnie raz jeden 25c.
Od cala $1.00
Przy powtórzeniu połowę.
Ogłoszenia kupieckie od cala druku w kolumnie, na rok $20.00

Poszukiwania familijne lub przyjaciół i znajomych niżej cala druku .... 50c.
Przy powtórzeniu połowę.

Wszelkie pieniądze mogą być przesyłane na ręce sekretarza akcyjonaryjuszów **W. Sowadzkiego** 449 S. Desplain ulica w Chicago Ill. i na ręce kasyjera drukarni **W. Piotrowskiego** 350 Milwaukee ulica w Milwaukee Wis.

Korespondencye dotyczące się Redakcyi, ogłoszenia zasięganie jakichbądź wiadomości od gazety, winny być przesyłane wprost:
Do Redakcyi „Zgody"
465 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin.
Rękopisma się nie zwracają

ZGODA
ORGAN ZWIĄZKU NAR. POL. W STAN. ZJ. PÓŁN. AM.

THE WEEKLY
„ZGODA'
Appearing every Wednesday.
The only Polish Newspaper in Milwaukee Represents the interest of more than 500,000 Poles living in the United States. It has a large circulation in the United States, Canada, Mexico and Europe. It is the organ of the United Polish National Benevolent Society in the U. S. of North America.
Subscription $ 2,00 per year.

Board of Directors.
Max. Kucera, president 186 W. 12 Str. Chicago.
W. Sowadzki, secretair 449 S. Desplain Str. Chicago.
W. J. Lewandowski, cashier 707 Jefferson Str. Chicago.

Administration of Printing.
Wal. Piotrowski, cashier 350 Milwaukee Str. Milwaukee
K. Małek, secretair 465 Mitchell Str. Milwaukee.
I. Weńdziński, editor dto.

Rates of Advertising
One line once $0.50
One inch once 1.00
One inch one year 20.00

Offiice 465 Mitchell Street, Milwaukee, Wis.

The '‚ZGODA" Printing Office executes all kinds of Job printing. All communications must be adressed: „Zgoda" 465 Mitchell str. Milwaukee Wis.

Nr. 10 Milwaukee, Sroda dnia 14go Maja 1884 r. Rok 3
Wydawnictwo i własność Tow. Akcyjnego Związku Nar. Pol. w St. Zj. Pół. Ameryki. [Redaktor I. Weńdziński.] Drukarnia i ekspedycja 465 Mitchell Str. Milwaukee, Wis.
Entered at the Post Office at Milwaukee Wis., and admitted for transmission through the Mails at second class Rates.

Znaczenie Dziejów Polski i Walk o Niepodległość.

Przedstawił
Stefan Buszczyński

CZĘŚĆ II.

Znaczenie, całość i niepodzielność Polski, uznane przez dyplomatów europejskich i cudzoziemskich pisarzy. — Sądy o Polsce i Listopadowem Powstaniu Monarchów, Uczonych i Papieżów.

(Ciąg dalszy).

Rozrzewniającem i chlubnem dla Polski jest wrażenie, jakie okazał lud francuzki, dowiedziawszy się o wzięciu Warszawy, we Wrześniu 31go roku. Zaledwie rozeszła się ta wieść, na przedmieściach Paryża wybuchło zaburzenie, które wojsko królewskie bronią uśmierzało. Przyszło do rozlewu krwi. Wprędce potem nastąpiły groźne zaburzenia w Lyon. A w 1832gim roku dnia 5go i 6go Czerwca ogromne tłumy zebrały się na pogrzebie jenerała Lamarque, który wraz z Lafayettem najgorliwiej doradzał wojnę w obronie Polski. Lud o tem wiedział i dla tego tak licznie się zgromadził, „aby uczcić szlachetnego obrońcę Polaków." Z tego powodu krzyczano: „Vive la Pologne! vive la Republique!" Nareszcie dwa tysiące ludzi źle uzbrojonych wszczęły walkę z wojskiem liniowem. Wparci do części miasta pomiędzy ulicami Sains-Merry, Aubry-le-Boucher i des Arcis, oparli się armii, złoż nej z dwudziestu pięciu tysięcy fizylierów i z czterdziestu tysięcy gwardyi narodowej. Jenerał Bugeaud, przyszły duc d'Isly, odznaczył się uśmierzeniem tego „buntu", wymordowawszy powstańców w kościele Saint-Merry.

Zarzucano, po części słusznie, papieżowi Grzegorzowi XVImu wydanie (9go Czerwca 1832go roku) bulli, potępiającej Listopadowe powstanie. Lecz sąd bezstronny powinien go usprawiedliwić. — Trzeba przypomnieć sobie, iż wówczas cały kraj pod rządami Mikołaja był tak zamkniętym, że z Europą Polacy żadnych nie mieli stosunków. Rzymska władza duchowna nie miała najmniejszego pojęcia o prześladowaniach katolików przez rząd moskiewski. Dzienniki zagraniczne powtarzały kłamliwe wieści za staraniem moskiewskich ambasad, a dyplomacyja nie zaniedbała przedstawić Papieżowi w w innem świetle powstania 31go roku. Grzegórz XVIty z największem ubolewaniem mówił później i powtarzał bardzo często:

„My tu nie wiedzieliśmy wcale, czem była rewolucyja polska. Oszukano nas. Omyliłem się. Nie znałem natury tego ruchu. Byłem pod naciskiem dyplomacyi."

Polskie duchowieństwo, podobnież oszukane, długo jeszcze w tej myśli przemawiało do uciemiężonego narodu:

„Dajcie się ukrzyżować. Naśladujcie Chrystusa. Naśladujcie łagodność, cierpliwość i poddanie się Zbawiciela. Dajcie się ukrzyżować, a dostąpicie wiecznego zbawienia dusz waszych."

(To dało powód do tak często nadużywanego porównywania Polski z Chrystusem, do apatyi, do oczekiwania Polski w niebie, z założonemi pobożnie rękami, gdy należało ją zdobyć na ziemi).

Moskalom tego trzeba było! Na zbawienie duszy pozwalali całem sercem, ale na zbawienie Polski nigdy!... Dla tegoż wynagradzali orderami i „łaską cesarską" tych księży, którzy „tak dobrze zrozumieli prawdziwego ducha ewangelii." Ztąd wynikało, iż tyranom i katom należała się nawet wdzięczność za to, że tak gorliwie przyczyniali się do „szczęśliwości wiecznej Polaków na tamtym świecie!"... Pobożne istoty znalazły nawet formułę dla przedstawienia pognębionych po upadku powstania. Ich stan rozpaczliwego milczenia i chwilowej bezwładności nazywano: „heroizmem rezygnacyi." Powtarzano jako dowcipne porównanie: „Królestwo nasze nie z tej ziemi."

Nie można się dziwić, że najmniejsza duchowna władza była w błąd wprowadzona przez niesłychaną chytrość Moskali. Wszak w kilkanaście lat po Listopadowem powstaniu cesarz Mikołaj, który przy osobistych stosunkach z Panującymi okazywał nadzwyczajną dumę i hardość, posuniętą do niegrzeczności, tak był ujmującym dla Papieża podczas bytności swojej w Rzymie, tak słodkim, tak czułym, łagodnym, pokornym, że Grzegorza XVIgo zachwycił swojem postępowaniem. Trudno było przypuścić, aby pod tą postawą ukrywał się tyran. Oczywiście, to wszystko co mówiono o nim i o Moskalach było tylko „potwarzą!"...

Dnia 22go Lipca 1842go roku Papież miał alokucyją o prześladowaniu Kościoła katolickiego w Polsce pod rządem moskiewskim. W parę lat car Mikołaj sam pojechał do Rzymu. Kazał nawieźć do kościołów rzymskich mnóztwa „prawosławnych ikor" (więc tolerancyja!...), mnóztwa świeczników; ofiarował malakitowe urny przepyszne do Watykanu, całował ręce Papieża; dnia 13go Grudnia 1845go roku zaręczał Grzegorza XVIgo słowem honoru, że „katolicyzm w jego państwie nie jest bynajmniej prześladowanym." Na dowód zawarł konkordat, którego car w żadnym punkcie nie dotrzymał.

W lat pięć po wydaniu owej bulli, która tak boleśne zrobiła wrażenie na Polakach, ten sam Papież podniósł do wysokiego znaczenia Listopadowe powstanie. Jenerał W. Zamojski osobiście rozmawiał o tem z Grzegorzem XVItym i słowa jego niezwłocznie zanotował. W tych słowach przebijają się wielka szczerość, prawdziwie chrześcijańska pokora, żal, jakby uświęcenie walki Polaków z najezdnikami. Ta rozmowa hr. Zamojskiego z Papieżem toczyła się na prywatnem posłuchaniu w 1837ym r. A nie trzeba zapominać, że bulla, potępiająca powstanie, wydaną została w Czerwcu 1832go roku i ogłoszona prawie pod koniec walki.

„Cóż ja mogę zrobić, rzekł Papież, z takim rządem, który zawsze przystępuje do mnie z pogróżkami, że się mścić będzie na synach moich w Polsce, jeżeli odmówię zachęcania ich do poddania się?... Ja zrazu was nie zrozumiałem; tak, oszukano mnie w przedstawieniu mi waszej sprawy. Nasi właśni słudzy Kościoła, ci w których powinienem był pokładać zaufanie, ci także dali się oszukać i mnie w błąd wprowadzili. Opłakiwałem nieszczęścia wasze; ale nakoniec upadliście! Zdawało się, że wszystko już dla was skończone! Religia jedna tylko zostawała do ocalenia od rozsrożonego zwycięzcy. Groźby zachwiały mnie. Uległem prawdziwemu naciskowi. To ja może miałbym prawo uczynić wam wymówkę, żeście w samem opóźnieniu mojej odezwy nie widzieli przymusu, któremu nareszcie ustąpiłem."

Ksiądz Lescoeur oznajmił w swem dziele, że opowiadanie hr. Zamojskiego u dworu papiezkiego zostało zupełnie potwierdzonem. (L'Eglise catholique en Pologne sous le gouvernement russe 1 vol. 8, Paris 1860, p. 60).

Przytoczmy wreszcie słowa Lamartine'a, poety, który wziąwszy rozbrat z poezyją i zostawszy politycznym służalcem, podającym się za każdym powiewem wiatru, odznaczał się później niepojętą nienawiścią ku Polsce. Zdanie tego sentymentalnego człowieka, który przejadł i roztrwonił dwa razy wyżebrane u narodu ofiary po pół miliona franków, jakkolwiek nieprzyjaznego nam, zasługuje na wzmiankę.

Po upadku powstania 1831go roku rozeszło się w Europie niegodne hasło, usprawiedliwiające największe polityczne zbrodnie. Tem hasłem był sofizmat dowodzący potrzeby przyjęcia dokonanego czynu: „le fait accompli." Na to rzekł kiedyś Lamartine:

„Nakładają wam obrączkę żelazną na mały palec. Mówicie: „Czyn dokonany!" I ręką nie ruszacie. Drugą obręczą ściskają wam jedno ramię, potem drugie: „Czyn dokonany!" Nakoniec wkładają łańcuchy na nogi, na całe ciało: „Czyn już zupełnie dokonany!"... Ludzie nierozważni! czyż nie widzicie, że gdybyście byli naprzód poruszyli małym palcem, potem rękami, potem nogami, potem całem ciałem, opierając się tym wszystkim „legalnym" czynnościom przywłaszczania władzy nad waszą wolnością i narodowemi prawami, nieby nie było dokonanem? Ale nastawiając ręce, nogi, ciało, duszę tym uzuchwalonym czynnościom reakcyi, w końcu do tego doprowadzeni będziecie, że wam włożą więzy nawet na język."

Gdy Guizot rozprawiał kiedyś o zasadzie „dokonanego czynu", Villemain odpowiedział mu, iż on przekroczył nawet doktrynę Metternicha, przyjętą przez Orleanistów, która (według p. Villemain) uznaje za czyny dokonane zbrodnie ulegalizowane.

„Przyjmujemy, mówił, czyny dokonane legalnie i oficyjalnie. Gwałty popełnione przez przemoc, chociażby dawne, mogą być chwilowo pokryte tolerancyją i milczeniem Europy, ale nie mogą być usprawiedliwione przez prawo."

To też Polacy nigdy nie wierzyli w ujarzmienie Ojczyzny, jako w czyn dokonany, którego zmienić nie można, i nigdy też nie uwierzą. Europa ani dyplomacyja ciemięzców nigdy nie chciały liczyć się z tym duchem Polski, z tą tradycyją niczem nie dającą się wykorzenić, z tą wiarą czy pewnością, chociażby komu śmieszną się wydawała, że „póki jeden Polak zostanie na ziemi, póty Polska nie zginie."

Ta wiara stanowi właśnie olbrzymią, niespożytą siłę ducha polskiego.

Wiedział o tem cesarz Mikołaj, który doskonale znał Polaków. Dla tego też zawołał kiedyś z wściekłym bardzo gniewem:

„Polsza budiet, no Polakow w niej nie budiet."

Zaczęła się więc exterminacyjna wojna z bezbronnymi Polakami na wszystkich drogach, wszelkiemi środkami, jawnie i skrycie. Od tej zasady, od tego planu Mikołaja ani na chwilę nie odstąpił jego następca; nie odstąpili najliberalniejsi Moskale. Owszem, przewyższyli Mikołaja w środkach i zażartości; przeszli jego oczekiwania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na Sejmie w Berlinie.

W obec faktu, że rząd nakazał wypłacać zawieszone dotąd prestacyje ze skarbu państwa dla archidyjecezyi kolońskiej — zapytywali interpelanci:

„Czy rząd zamyśla wydać takie samo rozporządzenie dla archidyjecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, a jeżeli nie, jakie są tego powody?"

Interpelacyja sucha, przedmiotowa, umiarkowana, formą i treścią zastósowana do wszelkich parlamentarnych praw i zwyczajów.

I cóż na to pruski minister?

Można było przypuszczać, że na pierwszą część zapytania:

„Czy zamierza uchylić dla naszej polskiej dyjecezyi ustawę obroczną?"

odpowie p. Gossler przecząco, jakoż tak się stało.

Można było dalej przypuszczać, że w odpowiedzi na drugą część:

„Z jakich powodów to czyni?"

powoła się na to co rząd dawniej o sprawach tej dyjecezyi i o stosunku kard. Ledóchowskiego do rządu pruskiego wypowiadał, że powie, iż te stosunki się nie zmieniły, że może znowu zrobi z kardynała polskiego rewolucyjnego agitatora itp.

To wszystko można było przypuszczać.

Ale żeby konstytucyjny minister śmiał w obec parlamentu powiedzieć:

rząd odmawia podania powodów!

tego chyba nikt nie przypuszczał.

Oto dokąd doprowadzili Niemcy zasadę rządów reprezentacyjnych! W żadnem innem państwie minister konstytucyjny nie ważyłby się w tak szorstki sposósób i z takiem nieprzyzwoitem lekceważeniem odpowiedzieć posłom, którzy wykonują swoje konstytucyjne prawo interpelacyi, a gdyby się odważył, powstałby w całym parlamencie, bez różnicy odcieni i stronnictw, krzyk oburzenia. Można nawet z całą stanowczością twierdzić, że gdyby interpelantami byli Niemcy, a nie Polacy, odpowiedź nie byłaby tak wypadła. To też z wszelkiem prawem mógł poseł ks. Stablowski wykrzyknąć:

w obec Polaków wszystko jest dozwolonem!

Z wszelkiem prawem mógł Schorlemer powiedzieć, że takiem postępowaniem, Polaków dotąd lojalnych, popycha się na tory buntownicze...

Tak jest: „w obec Polaków wszystko jest dozwolonem!" Jeżeli co może napoić pewnem zwątpieniem i zachwiać wiarę w postęp ludzkości ku lepszemu, to ten bolesny fakt, że ucisk, jakiego w dwóch zaborach doznajemy, że to uważanie nas w Rosyi i Prusiech za paryjasów (wyrzutków), w obec których żadne prawo nie obowięzuje, nawet najprostsze prawo ludzkiego jakiegoś postępowania, że ta systematyczna, na wszelkich polach życia nam bezbronnym wydana walka, że to wszystko nie tylko nie wywołuje krzyku oburzenia w cywilizowanych ludach, ale nawet, rzec można, mija niepostrzeżenie, bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi.

Poczucie prawa, zmysł sprawiedliwości, wyrobienie sumienia publicznego, któreby złe od dobrego odróżnić umiało, samo uczucie ludzkości, widać nie tylko nie poczyniło postępów, ale owszem cofa się wstecz.

Jednym zanadto dobrze, innym zanadto źle się dzieje, aby cudzą krzywdę odczuli; inni sami zbyt mają obciążone krzywdami sumienie, aby z podniesionem czołem mogli przeciw innym wystąpić krzywdzicielom. Bezkarność politycznych „legalnych" zbrodni jest dziś większą, niż kiedykolwiek.

To też jeżeli kiedy, to w obecnej chwili, gdy trzy czwarte dawnej Rzeczypospolitej doznaje niebywałego nigdy ucisku i poniżenia, przypominać sobie musimy codziennie, że tylko na siebie samych liczyć możemy. To nas ustrzeże zarówno od porywów, kończących się ciężkiemi katastrofami i upadkiem ducha na długie lata, jak i od bezczynnego oczekiwania nadzwyczajnych wypadków; to nas zachęcić powinno do pracy nad skupieniem i potęgowaniem wewnętrznych własnych sił, któremiby epokę ucisku można przetrwać bez uronienia czegokolwiek z dziejowej spuścizny przodków.

Ostra ta, szorstka i obrażająca odpowiedź ministra Gosslera na interpelacyją polską wywołała ogólne zdziwienie i oburzenie. Doszło do tego, iż sędziwy poseł dr. Krebs powstał z miejsca swego i pod wrażeniem chwili, mimo długoletniej praktyki parlamentarnej, nie mógł pohamować swych uczuć i pogroził ministrom pięścią. Większość dzienników niemieckich nie pochwala odpowiedzi ministra Gosslera na interpelacyją Koła Polskiego.

Nawet „Tageblatt" berliński gorszy się tą odpowiedzią i wyjątkowym stanem archidyjecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej.

„Kreuz Ztg." lubo staje po stronie rządu, nie godzi się na szorstką formę, jakiej użył minister.

„National Ztg." z powodu dyskusyi nad interpelacyją ostrzega rząd przed paktowaniem z frakcyją centrum, której przewodzą tak wrogie rządowi — osobistości.

Po tej szorstkiej odpowiedzi ministra Gosslera, lekceważącej w najwyższym stopniu konstytucyjne prawa i formy, spodziewać się można było obrony jego postępowania w przybocznym organie ministra z nad Sprei. W Prusach ministrowie są subalternami Bismarka, więc pan Gossler musiał powiedzieć to co mu kazał kanclerz, a lokajska prasa musi bronić go jak samego swego pana.

Z artykułu „Nordd. Allgem. Ztg.", który podajemy w skróceniu poniżej, aż nadto widocznym jest upadek urzędowej publicystyki pruskiej, która odpowiada nędznemi ałszami i insynuacyjami na najsprawiedliwsze żądania przywrócenia pogwałconych praw ludności polskiej i zwrotu zrabowanego majątku kościelnego. — Postępowanie takie jest następstwem zawarcia sojuszu prusko-rosyjskiego, który może się tylko opierać na gwałcie i prześladowaniu żywiołu polskiego. Osławiony Pindter musi rzucać na Polaków te same oszczerstwa, co miły jego kolega Katkow.

Żywotność jednak narodowości polskiej musi być jeszcze dość znaczną, jeżeli potężne cesarstwo niemieckie dla zniweczenia resztek praw ludności polskiej potrzebuje sojuszu z rosyjskim drapieżnym carem.

Agenci „Zgody."

W Nowym Jorku N. Y.
Pryżgint Józef, 114 Allen ulica.
Grodzki T., 185 Chrystie ul.
Patrzykowski J., 138 Ludlow ul.
W Broklinie E. D.
Kornobis T., 159 5ta ul.
W Jersey City.
Jurkowski L., 454 Grove ul.
W Filadelfii Pa.
Pstrokoński, róg 5tej i Thompson ul.
Lipiński J., 104 N. 2ga ul.
Andrzejkowicz J., 60 Front ul.
W Pittsburgu Pa.
Rosiński J., L. B. Homstead Alleghany Co.
W Chicago Ill.
Kucera M., 186 W. 12ta ul.
Majewski M., 709 Milwaukee ave.
Drzymała A., 91 Canalport ave.
Dankowski E., 58 Liberty ul.
Lauferski St., 123 Brown ul.
Sowadzki, 449 S. Desplain ul.
Koch Fr., 734 W. 18ta ul.
Czachorowski L., 465 S. Halsted.
Wlekliński J., 86 Canalport ave.
Kowalski J. w **South Chicago.**
W Grand Rapids Mich.
Główczyński M., 22 W. Bridge ul.
W Louisville Ky.
Richter Jan, 15ta ulica, między Rowan i Portland ave.
W South Bend Ind.
Siwiński Bolesław.
W Bay City Mich.
Prybeski W., 12 ulica, head of Washinton.
W Detroit Mich.
Dembiński Jan, 474 Orleans ul.
W Du Luth:
Ludwikowski M., cor. Junction & Nebraska ave.
W Milwaukee Wis.
Michalak W., 788 3cia ave.
Krause, nauczyciel, Franklin ul.
Skrzyński P., 939 Doty ul.
W Poniatowski Wis.
Blaszka Józef.
W Alberta Sauk Rapids Min.
Wamka Jan.
W Lemont Ill.
Szlachetka M.
W Sand Beach Mich.
Leszczyński J.
W Buffalo.
Górski A. F.
W Portsmouth Mich.
Breski Jan.
W La Crosse.
Mazurkiewicz H. A. P.
W St. Paul Minn.
Wons Jan, Charlston ul.
W Chester Ill.
Dreczka A.

Zarząd finansowy.

„Nordd. Allgem. Ztg."

o Polakach.

Zbliżenie się Rosyi do Niemiec, powiada „Nordd. Allg. Ztg.", powitano w całych Niemczech jako pocieszający objaw pokoju. Interesa ludu niemieckiego wymagają starannego pielęgnowania trwających od wieków pokojowych stosunków z Rosyją.

Mniemamy, że „mówiąca po polsku ludność" w pruskich prowincyjach wschodnich powinna być cesarzowi wdzięczną za utrzymanie pokoju na granicy wschodniej.

Polskie stronnictwo marzące o powstaniu, mówi organ kanclerza niemieckiego, a opierające się na szlachcie i duchowieństwie, oddaje się natomiast nadziejom, do których urzeczywitnienia pierwszym warunkiem miała być wojna Rosyi przeciw Niemcom i Austryi. Stronnictwa rewolucyjne nie liczą się nigdy z nieszczęściami wojny tak w Polsce jak i w innych krajach i dla tego łatwo pojąć, że nieprzyjaciele pokoju, skoro zostały zniweczone ich nadzieje wywołania wojny, chwycili się zwykłych środków celem utrzymania wśród pokoju nieprzyjaznych dla Niemiec agitacyi w owych prowincyjach.

Również jest rzeczą naturalną, iż w obec takiego stanu rzeczy rząd pruski i minister oświaty obawiają się przemawiać u cesarza za udzieleniem dla archidyjecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej tych samych koncesyi, które dobrowolnie nadano dyjecezyjom z czysto niemiecką ludnością.

Podobnież krótka odpowiedź rządu na polską interpelacyją była uzasadnioną, gdyż wyczerpujące wyjaśnienia rządu w sprawie tak drażliwej, będącej więcej sprawą bezpieczeństwa publicznego, niż sprawą kościelną, dałyby z pewnością przeciwnikom powód do wykrętów i agitacyi.

Zdaje nam się, iż żadnego posła nie potrzebujemy pouczać o potrzebie zachowania polityczuych różnic w traktowaniu dyjecezyi polskiej i niemieckiej.

„Nordd. Allg. Ztg." zarzuca wreszcie klerykałom i centrum, iż przez poparcie interpelacyi polskiej dowiedli bardzo nieprzyjaznego dla państwa usposobienia.

Centrum jest punktem oparcia dla wszystkich wrogów państwa: dla Francuzów, Welfów, Duńczyków i Polaków także.

Rząd królewski, grozi „Norddeutczerka", nie przestraszy się podobnych wrogich mu objawów i nie da się nakłonić do zmiany polityki w obec katolików i Polaków.

Trzeci Maj.

Na wspomnienie Trzeciego Maja jakieś dziwne uczucie wesołości i smutku zarazem opanowuje każdego prawego Polaka, i pomimo że prawie niepodobną się zdaje, aby dwa te, zupełnie sobie przeciwne uczucia, zlać się mogły w jedno, to jednakowoż tak się dzieje, bo wesołą i uszczęśliwiającą każdego prawego Polaka jest chwila, w której nasi Ojcowie pierwsi po Angli przyjęli Konstytucyją bez rozlewu krwi, dając tem świadectwo, na jak wysokim stopniu oświaty już wtenczas stali; smutną zaś, ponieważ właśnie może przyjęcie tej Konstytucyi zniewoliło trzech drapieżników, którzy nie mogli znieść tego, aby kraj wolny i szczęśliwy istniał pomiędzy ich despotycznie rządzonymi państwami, do rozszarpania naszej Ojczyzny.

Nie będę się rozwodził nad Konstytucyją samą, gdyż ta pewnie każdemu prawemu Polakowi dobrze jest znaną, ale natomiast zrobię kilka uwag celem porównania nas z innymi narodami.

Nieprzyjaciele nasi uważają nas za zacofanych jeszcze, za pół ucywilizowanych tylko!

Przypuściwszy, że to prawdą, komuż tedy to zacofanie nasze mamy do zawdzięczenia, jeżeli nie naszym opiekunom, którzy przemocą przywłaszczyli sobie prawa dalszego kształcenia nas i opiekowania się nami?

Przedtem bowiem Ojcowie nasi dowiedli, że jeżeli nie wyżej, to z pewnością pod względem oświaty stali na równi z innymi.

Któż przyjął w swe granice żydów i nadał im równe prawa, kiedy ich w innych krajach prześladowano, mordowano i wyganiano?

Któż uwłaszczył włościan i zrównał ich z innymi obywatelami kraju?

Polacy pierwsi to zrobili.

W innych krajach daleko później i dopiero wtenczas nadano narodowi Konstytucyją, gdy ten z bronią w ręku takową sobie wywalczył; Moskwa zaś do dziś dnia jeszcze rządzi się strasznym despotyzmem.

Z powyższego wykazuje się, że na zarzuty nam robione wcale a wcale nie zasługujemy, i jeżeli sami nie mamy sobie nic do zarzucenia, to możemy ze stanowiska naszego między narodami ucywilizowanymi być zadowoleni.

Potwarze na nas rzucane przez nieprzyjaciół naszych, którzy chętnie chcieliby nas z tego świata zgładzić, żeby tem swe sumienie uspokoić, które na słowo „Polak" obrusza się i kradzież na Polsce popełnioną świeżo im przypomina, niech nas bynajmniej nie gniewają. Świat i Historyja sądzą bezstronnie, więc nam słuszność przyznać muszą.

Niedługo sto lat upłynie od czasu przyjęcia Konstytucyi 3go Maja, cierpienia i doświadczenia, jakie w tych latach Ojcowie nasi i wielu z nas doznało Historyja opisze, ale czy się przez to poprawiliśmy?

Czy staraliśmy się o to, aby błędy naszych Ojców i nasze naprawić?

Niestety, nie!

Głównym błędem naszym była niezgoda i niezgoda też wśród nas panuje. Mimo wielkich wysileń nikt tej wady naszej nie był w stanie z pośród nas wykorzenić.

Jak na Sejmie 3go Maja byli zdrajcy zaprzedani Moskwie, tak i dzisiaj są między nami ludzie, nie zaprzedani wprawdzie ani Moskalom, ani Niemcom, ale zaprzedani sami sobie, tak zwani egoiści, którzy sieją niezgodę gdzie tylko mogą i niweczą najlepsze chęci i cele, nie przebierając wcale w środkach, aby tylko swej nikczemności dopiąć; i nie umiejąc się zastósować do „idźmy razem", mówią ci szaleńcy: „albo ze mną, albo przeciw mnie", i tym sposobem niszczą swemi intrygami wszystko co prawdziwy patryotyzm już zdziałał i jeszcze zdziałać zamierza.

Jest to nikczemność, na oznaczenie której brak wyrazów.

Rodacy nasi w Europie mówią o nas: „Ich tam jest dużo: mają wolność, mogą mówić, pisać i głosić co chcą; na nich w danym razie możemy liczyć."

Powiedzmy otwarcie: czy zasługujemy na takie zaufanie?

Czy nasi rodacy, którzy od nas w danym razie pomocy się spodziewają, nie zawiodą się na nas?

Przykro mi wyznać, ale wielu jest Polaków w Ameryce, którzy li tylko w obcym i zepsutym języku, bo go się dobrze nie nauczyli, ze swymi rodakami rozmawiają, wypierając się już tem samem swojej narodowości, i których dzieci prawie ani słówkiem po polsku rozmówić się nie umieją.

Tacy nie powinni się wcale do Polaków liczyć.

Mowa ojczysta i religia katolicka chronią nas od zagłady.

Gdy przestaniemy mówić i modlić się po polsku, przestaniemy być Polakami na zawsze!

Przy obchodach rocznicy przyjęcia Konstytucyi 3go Maja przez Ojców naszych róbmy tak jak oni zrobili: Podawajmy sobie bratnie dłonie na znak zgody i idźmy razem naprzód; pokażmy światu całemu, że nie nieprawdą jest, iż Polacy nie mogą się zgodzić; pokażmy czynem, że nie ma między nami różnicy, żeśmy wszyscy równi i że do jednego zdążamy celu.

Precz więc ze swarami, porzućmy raz na zawsze nasze osobiste widzimisię, a naszem hasłem niech będzie:

Wiara i Ojczyzna!

M.

Protest bez skutku.

Stolica Apostolska sposobi nowy protest przeciw zaborowi własności Propagandy, w którym mówi, że z powodu rozstrzygnięcia sądowego nie ma żadnej nadziei, żeby sprawa ta na drodze zwyczajnego porozumienia mogła być z rządem włoskim załatwioną, a Propaganda powinna zostać niezależną.

Któż się ujmie za nią?

Prusy, jakkolwiek doznały nadzwyczajnych ustępstw ze strony Stolicy Apostolskiej (jeżeli się to sprawdzi), są z Włochami związane sojuszem, i jako państwo protestanckie nie ujmią się pewnie za Papieżem.

Schizmatycka Moskwa, wyzyskawszy także nie źle Stolicę Apostolską, pojednana znowu z Prusami, nigdy nic dla Papieża nie zrobi.

Katolicka Austryja i Hiszpania, zbratane również z Prusami i zagrożone socyjalizmem u siebie, powiedzą, że nie mogą nic pomódz.

Francyja, nie bardzo dzisiaj życzliwa dla Stolicy Apostolskiej, ma dosyć do czynienia u siebie.

Wszystkie inne państwa niekatolickie powiedzą:

Co nam do tego, niech każdy radzi o sobie jak umie.

Tak więc Stolica Apostolska zostanie jeszcze bardziej odosobnioną, niż była dotąd.

Wszyscy obeszli ją obiecankami, których nigdy nie dotrzymają, a Włochy przeprowadzą swoje.

Jedyna nadzieja jest w Bogu, który może sprawić ogólny przewrot w polityce despotów, a socyjalizm, nihilizm i anarchia wstrząsną filarami całego ustroju politycznego i zwalą gmach dzisiejszego bezprawia w gruzy, jak niegdyś Samson zwalił gmach ścieków filistyńskich z wszystkimi oprawcami.

Może długo jeszcze będzie trzeba na to czekać, bo miarka żółci jeszcze się nie przebrała, ale to nastąpić może i nastąpi z pewnością, jeżeli sprawiedliwość nie zapanuje w umysłach i sercach wszystkich głów koronowanych i ich fałszywych doradzców.

Uroczystość trzech mężów w Paryżu.

Za staraniem byłych przyjaciół i wielbicieli Mickiewicza, Micheleta i Quineta odsłoniętym został dnia 12go Kwietnia w College de France medalion większych rozmiarów z popiersiami tych trzech profesorów — nad tą samą katedrą, w której przez lat kilka (Mickiewicz od Stycznia 1840—1844go roku) wygłaszali słowo wolności i godności ludzkiej.

Dnia 12go Kwietnia 1852go r. po zamachu stanu na Napoleona te trzy katedry zostały zniesione. Uroczystość tegoroczna miała na celu wyrazić uwielbienie dla tych trzech genialnych mężów, co równą miłością ukochali Polskę i Francyją. Dzisiejszy dyrektor w College de France, Ernest Renan i wszyscy profesorowie (t. j. co tylko Francyja posiada najznakomitszego w dziedzinie nauk, literatury i sztuki) po otrzymaniu upoważnienia od ministra oświaty wzięli udział w uroczystości.

Rocznice Historyczne w Maju.

15. 1664, Wjazd uroczysty Jana Kazimierza do Wilna.
16. 1426, Urodzenie Kazimierza — Jagiellończyka.
17. 1573, Henryk Walezy ogłoszony królem.
18. 1610, Koronacyja Maryny Mniszchówny w Moskwie.
19. 1809, Zdobycie Sandomierza.
20. 1648, Śmierć Władysława IV.
21. 1434, Śmierć Władysława Jagiełły, 1674, Jan Sobieski ogłoszony królem.

Najnowsze wiadomości.

EUROPA.

Ziemie Polskie.

Warszawa. Przyjedzie tudotąd teatralna trupa moskiewska i dawać będzie przedstawienia na scenie polskiej Wielkiego teatru podczas wyścigów konnych w Czerwcu. Przedstawień ma być dwadzieścia. Wiadomość ta o pogwałceniu teatru polskiego robi wielkie i przygnębiające wrażenie na mieszkańcach Warszawy, bo przez gwałt ten traci teatr cechę narodową. Lecz cóż robić?! Apuchtin z Hurką są samowładnymi panami, a podrzędni ich fagasy sadzą się na to, by w myśl rządowych siepaczy drażnić i prześladować Polaków po katowsku. Jest to jeden cios więcej, który doliczyć należy do innych, jakie Polacy już znieśli i jakie jeszcze z cierpliwością znieść potrafią.

Niemcy.

Niemcy chwalą się, że z ich to łona dostała się cywilizacyja na Wschód, jak gdyby oni sami tylko doskonali spadli z nieba. Wprawdzie wyszła ona z Zachodu i o Niemców się otarła, lecz nie oczyściła ich z drapieżnej natury, nie wytępiła u nich despotyzmu, - który stworzył nową erę cywilizacyi, to jest socyjalizm, który dynamitem ich okrzyczaną cywilizacyją zachodnią chce poświęcić, bo oto

w Berlinie odebrał Madaj, niezawodnie potomek tego, o którego łożu w piekle powiastka krąży, otrzeżenie, że jeżeli nie zaczną lepiej sprawiedliwości przestrzegać, to gmach reichstagowy wraz z Bismarkiem wysadzony zostanie dynamitem w powietrze.

— Bismark wysłał do Anglii i Hiszpanii protest przeciw tak zwanemu afrykańskiemu „Stowarzyszeniu Kongo“, do którego i Stany Zjednoczone się przyłączyły, nie uznając tego Stowarzyszenia i zaprzeczając mu zarazem prawa korporacyjnego, bo on, Bismark, mu takowego nie nadał.

— Niemcy zakładają Bank kolonizacyjny w Hamburgu i podrzędne banki w Indyjach i innych miejscowościach Wschodu, żeby przez to wydrzeć go Anglikom i Francuzom. Hamburczycy rozumie się zezwalają na to i Stowarzyszenie to liczy już przeszło pięć tysięcy członków.

— Pocieszają się wiadomością z Berlina, że z ustanowieniem następcy po ks. kardynale Ledóchowskim nastąpi zupełna zgoda pomiędzy Stolicą Apostolską a Niemcami. Następcą ma być podobno mianowany ks. regens Likowski (?) z Poznania.

— Przy obradach w reichstagu nad prawem na socyjalistów przemawiał Bismark i kładł przycisk głównie na to, że prawo to albo zostanie uchwalonem, albo też reichstag rozwiązanym, a wtenczas rząd postara się o takich posłów, którzy w myśl rządu głosować będą za przyjęciem tego prawa. Piękna to konstytucyja pod knutem pruskim! Widać, że Niemcy więcej słuchają knuta, niż konstytucyi, bo po drugiem czytaniu prawa 180 głosów padło za przyjęciem a 158 przeciw, są więc widoki, że i po trzeciem czytaniu Bismark zwycięży. Wilhelm z ciekawości odłożył swój wyjazd do wód w Ems aż po załatwieniu drażliwej tej sprawy.

Austryja.

Wiedeń. Austryjaccy socyjal-demokraci wydali odezwę w Peszcie, którą jakkolwiek dość rychło aresztem obłożono, jednakowoż w pewnej ilości rozrzuconą została po kraju i nawet do Wiednia się dostała. W odezwie tej chwalą się demokraci tem, że socyjalizm mimo wszelkich obostrzeń rozszerza się coraz bardziej, trzeba tylko wytrwale pracować dalej, przyczem unikając tajemnych wichrzeń, bronić natomiast otwarcie i publicznie reform, jakie sobie partyja ta zakreśliła.

Praga czeska. Przez kilka lat prosili Czesi Niemców czeskich o miłosierdzie, prosili o cień równouprawnienia, prosili o szkołę, o język w administracyi — wszystko nadaremnie, choć trzech Czechów na jednego Niemca mieszka w królestwie św. Wacława. Teraz, gdy Czesi własną siłą dobili się majątku, znaczenia i wpływu, Niemcy żądają od Czechów tego, czego sami dawać Czechom nie chcieli, to jest panowania wszędzie tam, gdzie są w większości, a rozdziału na dwoje wszędzie tam, gdzie są w mniejszości, chociażby największej.

Niemieckie gazety skarżą się na „podstęp, zdradę i gwałt“ Czechów. Niemcy teraz postanowili „nie przyjmować czeskich robotników, rzemieślników i sług“, z czego „Posener Ztg.“ nadzwyczajnie się cieszy.

Francyja.

Paryż. Na początku Maja odbyły się tutaj wybory gminne, przyczem zaszła bardzo mała zmiana. Tak dawniej jak i nowowybrani należą do umiarkowanej partyi republikańskiej.

Oznacza to zwycięztwo rewolucyjonistów, autonomistów, socyjalistów i anarchistów, tak się przynajmniej o tem wyrażają monarchiści i nie tają się wcale z tem, że kiedy ostatnie głosowanie przysporzyło ze 175,000 głosujących 60,000 głosów więcej, jak w roku 1881, więc monarchiści ani w 200 lat nie przyjdą do króla.

— Francyja zerwała stosunki dyplomatyczne z państwem Marokko z tego powodu, że na życzenie Francyi nie chciały władze marokońskie usunąć z urzędu gubernatora Wason. Co z tego wyniknie, nie wiadoma.

Włochy.

Rzym. Król Humbet polecił byłemu księciu egipskiemu, Ismailowi paszy, żeby starał się wpłynąć na Anglią, Niemcy i Austryją, aby te mocarstwa udzieliły Włochom równego głosu na konferencyi, która ma być zwołaną w sprawie egipskiej.

— Propaganda zadecydowała rozdzielić dyjecezyją Portland w Ameryce, co już Papież zatwierdził. Nowego biskupstwa stolicą będzie Manchester w N. H., a pierwszym biskupem tegoż mianowany jest ks. Dennis M. Bradley.

— Szach perski napisał do Ojca św. list dziękczynny za zamianowanie Monsignora Thomasa wikaryjuszem apostolskim w Persyi. Nadto Szach przyobiecuje chrześcijanom w państwie swojem opiekę, w którym to celu wydał już stósowne polecenia. W końcu wyraża Szach perski nadzieję, że i nowy Biskup cieszyć się będzie temi względami między swoją owczarnią, jak jego poprzednik, i poleca się wreszcie modłom Papieża. W istocie lepiej katolikom w Persyi, niż pod Moskalem!

Wielka Brytania.

Londyn. Rosyja, Niemcy i Austryja porozumiewają się nad zaprowadzeniem jednolitych prawideł celem ograniczenia fabrykacyi i sprzedaży materyjałów wybuchowych. Francyi ani Anglii nie wezwali do współudziału, więc ich spółka nie wiele złemu zaradzi, jeżeli dynamityści z innych krajów materyjał czerpać będą.

W Sligo aresztowano Fitzgeralda i 10 innych Fenian oskarżonych o należenie do „Niezwyciężonych“, którzy sprzysięgli się nieść śmierć królom, książętom, bogaczom, w ogóle wszystkim despotom i tyranom. Zdradził ich jeden z ich grona, Tomasz Moran. Ten sam zdrajca zeznaje, że James Lyons i Patrick Raynolds, którzy się obecnie w Ameryce znajdują, byli naczelnikami lokalnymi „Niezwyciężonych.“

Rosyja.

Petersburg. Aresztowania podejrzanych osób o nihilizm są na porządku dziennym. Znaczną liczbę oficerów od artyleryi aresztowano, gdyż mieli oni być wtajemniczeni w morderstwo pułkownika Sudejkina, jako dawni koledzy również oficera, mordercy Degajewa.

— W Moskwie aresztują coraz więcej studentów i obłożono aresztem pierwszy numer nowego pisma, które studenci zaczęli wydawać. Również osadzono w więzieniu sekretarzy komisyi sądowej i dyrektorkę szkoły panien w Petersburgu, podejrzanych o nihilizm.

— Car ma się zjechać tego lata w Nicei z cesarzem austryjackim i innymi książętami.

— Niejakaś pani Winicka, autorka, prosiła, żeby ją uwolnić z pod nadzoru policyjnego. W miejsce odpowiedzi aresztowano ją, uwięziono, a następnie wydalono z Petersburga. I dziwować się potem, jeżeli taka kobieta pójdzie w nihilisty?!

Turcyja.

W Adampolu w Turcyi azyjatyckiej ma stanąć kościół katolicki polski. Jest to miejscowość niedaleko Bejikos nad wybrzeżem Bosporu. Było to pustkowie, które kupił ks. Adam Czartoryski dla Ojców Łazarzystów i tam osiadło się około 200 dusz katolickich. Ksiądz biskup Rotelli odwiedził ich zeszłej jesieni i przekonał się, że ta mała ale wierna cząstka jego owczarni nie ma ani kościoła, ni też kapłana Polaka, więc przyczynił się do jej prośb i otworzył pod swoją opieką i komitetem Pań opiekuńczych subskrypcyją na budowę kościoła. Na czele tych Pań stanęła margrabina de Noailles, żona ambasadora francuzkiego w Carogrodzie. Komitet ten odzywa się z ufnością do miłosierdzia wszystkich katolików.

Egipt.

Kairo. El Mahdi podaje już warunki Gordonowi. Żąda on od niego 500,000 funtów szterlingów, które mają być w trzech miesiącach zapłacone, inaczej zmarnuje go całkiem.

— Z listu pewnego misyjonarza katolickiego do wiedeńskiej „Politische Correspondenz“ wykrywa się, że Kartum i Berber najniezawodniej padną ofiarą Arabów, a jeżeli Anglia nie dołoży starań celem wzmocnienia i utrzymania Assuana, to fałszywy prorok zdobędzie cały Egipt.

I cóż się potem stanie?

Wszelkie zabiegi położone dotąd około rozwoju cywilizacyi europejskiej w Afryce obrócą się w niwecz, a falangi fanatycznej dziczy staną się groźnymi dla całej Europy, która podminowana socyjalizmem i nihilizmem może nie będzie w stanie oprzeć się jej, bo nie znajdzie znów tak prędko króla Jana Sobieskiego.

— Z Dongoli donoszą, że pomiędzy wojskiem zaszły zaburzenia na wiadomość, że El Mahdi wezwał do poddania się w trzech dniach, inaczej wszystkich w pień wytnie.

AMERYKA.

Dowiadujemy się, że Kompanije telegraficzne Baltimorska i Ohio zniżyły cenę na rozmowę drucianą, tak że za telegrafowanie nocną porą opłacać się będzie od słowa jeden cent tylko, a najmniejsza cena ogółowa będzie tylko 15c. Western Union zniżyła również na 1 cent od słowa a na 15c do 10 słów w nocy. Za temi poszła i kompanija Bankerów i Kupców„ Banker's & Merchants Co.”

— Na kolei Chicago Milwaukee & St. Paul zaszedł już znów inny przypadek śmierci w tym roku. Ofiarą padł J. Robinson, już 12 lat przy tej koleji zatrudniony.

— W ubiegłą niedzielę utopił się w rzece Kinnickinnick niejaki 30 to letni James Struck, wypadłszy z czółna.

— Jedną milę po za szpytalem po wiatowym, nad drogą do Watertown, napadł rabuś na mieszkającą tamże panią Blodget, która odbierała opłatę drożną, w nocy w jej pomieszkaniu i strasznie ją poranił, a na krzyk tejże za nadbiegającą pomocą czmychnął. Poraniona domyśla się znać sprawcę i policya za nim śledzi.

— W niedzielę ubiegłą odbyło się poświęcenie chorągwi Tow. Najsł. Im. Jezus, w kościele śgo Jacka, przy 10 Ave. Wszystkie Tow. od kościoła Śgo Stanisława wzięły czynny udział w procesyi, która dwa razy przeszła ulice z muzyką polską, od kościoła śgo Jacka i śgo Stanisława z tą nową, iście piękną chorągwią.

Poświęcenia dokonał ks. pr. H. Gulski w kościele śgo Jacka w czasie nieszpornym.

Chicago. Podczas wielkiej mgły 5go Maja z rana zderzyło się w Englewood pociąg Chicago East. Illinois koleji idący z Auburn, z pociągiem Grand Trunk koleji, z czego przeszło 20 osób odniosło już to cięższe już lżejsze rany.

w Cedar Rapids. postanowiła Rada miejska wynadgrodzić ubytek podatku szynkarskiego, podwyższeniem innych podatków. I tak: Domy zastawne mają płacić rocznie §200, Aukcyonatorzy $100, od bilardu §75, od Pigeonholu i innych gier 200, od kręgielni $150. Domy opery 200, strzelnice 100, Parki ślizgawkowe $260, Cyrki dziennie 50, wędrowni kupcy $10, kramy bankruckie $15, a podrużujące trupy teatralne oprócz stałego na budynek nałożonego podatku po 5 do 25 dolarów dziennie.

New York. Bank handlerski pod firma Grant & Ward popadła w bankructwo. Tak więc Grant, były prezydent Stanów Zjednoczonych, ów sławny jenerał i zwycięzca z wojny domowej, stanął na liście szulerów, bo niezawodnie swojego wiele on tam nie straci ale za to ludzie, a może z klasy roboczej i rzemieślniczej najwięcej swój ciężko zapracowany grosz opłakiwać będą. Nie robi to ani Grantowi, ni też partyi republikańskiej żadnego zaszczytu ale hańbę przynosi, że taki Grant, który ma 10,000 dolarów rocznie do spożycia, rzucił się na szacherkę i unieszczęśliwił ludzi. Pewne Stowarzyszenie w Brooklynie miało stracić na banku Granta i Warda 300,000 dolarów, — o więcej dowiemy się później.

Washington. Przy głosowaniu nad zmianą taryfy podatkowej, za czem demokraci najwięcej obstawali, padło 156 głosów przeciw Morisona wnioskowi a tylko 151 za, a więc pozostanie się przy wielkiej opłacie na czem cierpi lud a zyskają fabrykanci. Do tej przegranej przyczyniło się kilku posłów demokratycznych, którzy głosowali z republikanami, i tych zwią teraz zdrajcami.

— Z Father Point w Kanadzie dochodzi pewna wiadomość, że angielski okręt z State Line „State of Florida“ zatonął rzeczywiście w skutek zderzenia się z barką „Ponema“ na pełnem morzu, a z niem znalazło grób w morzu przeszło 130 ludzi. Unosił on albowiem 167 ludzi a z tych wyratował parowiec „Titania“ 24, żaglowiec zaś, którego nazwisko jeszcze niewiadome miał także wyratować około 20 osób. Z barki, która także zatonęła ocalił się tylko kapitan i dwoje ludzi, a śmierć spotkała 12tu. Razem więc zatonęły dwa okręta, porowiec „State of Florida“ i żaglowiec „Ponema“ z Chatum, wraz z 135 ludźmi.

— Z Rockland Me. dochodzą cotylko ponowne wiadomości o zatopieniu się jeszcze jednego okrętu „City of Portland“ z International linij, który płynął z Bostonu do St. John i rozbił się w kanale przy wyspach rybackich. Pasażerowie i obsługa ocaleli.

— W New Laredo odebrał bank Braci Milmo zapozew do bezzwłocznego wypłacenia 4000 dol., który był dłużny rządowi Mexykańskiemu, a że się opierał z wypłatą, więc zarekwirowano wojsko z koszar, obstawiono bank i zabrano 20 worków srebra po 500 dol.

— Meksyko. Meksykanie obchodzili tego roku 22gą rocznicę pobicia wojsk francuzkich z wielką, uroczą okazałością. W procesyi, którą urządzono postępowało 5000 wojska, wszyscy urzędnicy, wszelkie szkoły wyższe i niższe, a wieczorem iluminowano i puszczano sztuczne ognie.

Korespondencyje.

Nowy York 17 Kwietnia 84 r.

Szanowna Redakcyo!

Pociągnięci najbliższym zarzutem nam uczynionym, do srogiej odpowiedzialności, przez hałaśliwy patryotyzm naszych 16 braci, bez słusznej podstawy, trzeba było ochłonąć z pierwszego wrażenia, pod biczowaniem tych niesprawiedliwych pretensyi, aby odpowiedzieć, że jesteśmy dalekiemi od walki polemicznej, a tem więcej politycznej, ale w miarę potrzeby i zdolności naszych, odpowiadamy niniejszem, że umiemy wytrwać w swej abstencyi bez namiętności do osób przeciwnego obozu, a z jednaką miłością dla zasad, których bronią, wytrwamy w tej pracy twardej niewdzięcznej, ale koniecznej, jeżeli jest prawdą że podziałem pracy stoją społeczeństwa.

Ze wszystkich teoryi moralnych nam wytkniętych jest niezawodnie najszczytniejszą, najzbawienniejszą i jest najwięcej i najwyłączniej Chrześciańską „upomnienie,“ pod warunkiem jeżeli zaś tych błędów nie tylko po za sobą ale i w sobie szuka, jeżeli się przyjmie jako zasadę postępowania „Medice cura te ipsum“ ale niestety tak nie jest. Szesnastka sanywiniczna schwciła się innego natchnienia płynącego ponętnym strumieniem ze stronnictwa a raczej sekty, której nieliczni, dzięki Bogu, wyznawcy zajmują się tą sprawą, a którzy słusznie nazwani są „wolno-myślącą polakieryą.

Ileżby to potrzeba foljałów aby napomnieć i przekonać ich, że burząc, zdradzają swych braci i towarzystwa, dążą do zdrady Ojczyzny. Są to umysły tak spaczone i przewrócone, że wszędzie gdzie tylko widzą moralne i religijne zasady dopatrują się reakcyi, a o ścisłości ich znaczenia pojęcia mieć nie chcą; deklamują oni ciągle o równości, ale takiej, aby choć troszkę byli oni w niej wyższymi, o wolności, ale aby oni ją dyktowali, o honorze i braterstwie, ale zawsze mając na myśli, my i oni. Hojni są w rozdawaniu swoich morałów, a przytem nie przestają ludzi szkalować, burzyć nieustannie to, co inni pracą, trudem i poświęceniem wyorali na gruncie twardym i ślizkim. Podkopują wszelką powagę, porządek społeczny towarzyski, nietylko któren kościół ustanowił ale i ten, który historya wskazała. A że tak jest, przemawia za tem ich logika dążąca do rzetelnej konkluzyi, do celu, do ostatniej mety, aby żaden kamień dawny nie został na starem kamieniu. Narzucają swoje zdania i zmuszają uznać je za dobre, ale takie, że w krótce by tylko to było pozwolonem, co uczciwi ludzie zakazują. Słowem zmienić by się musiał Stwórca ludzkości najdawniejszy prawodawca, albo świat stałby się [illegible] od katów. Z chytrem wyrachowaniem umieją oni sobie zapisać wszystkie pozory cnoty i wszystkie korzyści występku o takich to Montesque powiedział „znaleźli się waleczni i obyczajni barbarzyńcy.“

Podpisani w swojej odezwie trącają o najczulsze strony narodowe, odwołują się do najdroższych idei patryotycznych i politycznych a nawet moralnych, (jak dawniej Murawiew wieszał Polaków dla dobra Polaków) co więcej stawają w obronie prawa kraju tego zgwałconego przez nasze towarzystwo, przez rozlosowanie zegarka, zabawę itd. Ale nie tu koniec myśl ich projektu stronniczego, sięga jeszcze dalej aż po nad interes ogółu odwołując się do opinij politycznych, do ambicyi niezadowolnionych, wreszcie do amatorów powagi a zarazem i szarlatanów, głośno przywiązani do drogich idei manifestują; bajeczne a niesumienne swe opowiadanie kończą boleścią nad prostotą grubej powłoki naszego towarzystwa. O Błogostawiona Prostota w tobie! Jedyny to warunek szczęścia. Czemuż oświata zdziera z serc czystą twą powłokę, a jej miejsce zastępuje łudzącym pozorem przyzwoitości i uczy niejako ludzi jak się mają oszukiwać najgrzeczniej, dręczyć i dokuczać sobie wzajemnie.

Według mnie człowiek uczony bez obyczajów jest zniewagą nauk i najniebezpieczniejszą zarazą towarzystwa, jest to chodząca sprzeczka myśli z uczynkami, jakto widzimy w tym opowiadaniu „Zgody,“ oszczędzają oni bardzo prawdę, zaledwie w przelocie z jednego kubka kuglarskiego do drugiego, aby jak najmniej raziła i uszła uwagi dobrodusznych, a choć to wszystko opiłowane i podane w homeopatycznych dozach do wiadomości publicznej, pozwala jednak rzucić okiem w zakulisowe tajniki i mniej więcej dokładne pojęcie o sobie utworzyć. Czują oni dobrze że sama aklamacya z nich złożona nie daje im dość siły moralnej, odwołując się więc na „luks plebisytu“ niewiadomym dokładnie ich przeszłości. Przypominam że ich zasługi ustały na kilka wieków przed Chrystusem, ale Polacy w miejscu zamieszkali, nie dadzą wiary wiadomościom pochodzącym z takiego źródła i od osób, których sława pisma nie wznieci żadnego zaufania. Zwłaszcza że wszelka czynność nasza oparta jest na faktach, sumieniu i na dowodach i tem przekonaniu że pracujemy szczerze, wiernie i uczciwie, co już nam starczy świadectwo sumienia własnego, a każdy nam to przyzna, kto choć pobieżnie patrzy na rozwój naszego Towarzystwa, a nawet sama słuszność i sprawiedliwość wymaga ścisłego zbadania stosunków naszych. Wprawdzie wielce są zamglonemi usilności naszego Towarzystwa, bo niezmierne przeszkody mamy od podobnej ezeredy krzykaczy, jednakowoż celu tego nie zaniechamy, ale do końca w przedsiewzięciu wytrwamy, przekazując dalszym pokoleniom. Tym stanowczym czynem dziś żyjemy, mimo, że kiedy jedni są na wszystko zdeterminowani i do czynu gotowi z narażeniem własnego bytu, u drugich brak zupełnej godności obywatelskiej i poświęcenia się dla sprawy naszej. Nie dość tego, trzeba po gazetach piorunować i publikować zarzutami, które ich właśnie oskarżają. Takie bezsumienne rozumowanie, pióro wytrąca z ręki, to jest chuć emancypacyi. Oni byli pierwsi gdy szło o przywłaszczenie, a ostatni gdy potrzeba ponosić odpowiedzialność dobrowolnie przyjętą. Towarzystwo nasze widziało się zmuszonem do oczyszczenia z podobnych intruzów i z ich wpływowego Autoramentu. Z kąd właśnie wywiązała się ta reakcya, ten pamflet. To anomalizm za który rumienić się muszą, jak nam to ofiarowali. Nie za taniec i zabawę niewinną, nie za wylosowanie zegarka na powiększenie funduszów dla dobra ogółu, nie za ogłoszenie braciom 160 akrów ziemi, ale wstydzić i rumienić się nam wypada jeżeli musimy wyznać, iż za ich czyny, jak ich to policya aryteruje, choćby tylko 2 lub 3 razy za gry szalbiercze i pokątne, za zaprzedanie braci Polaków, jak świadczy Cuba, za ściągnięcie ostatniej szkarpetki z nóg emigranta, jeżeli agentowi nie ma czem zapłacić tej sumy jaką na niego nałoży, za wyrzucanie na śnieg głodnego kalekę, gdy już niema co więcej na fant mu złożyć. To są fakta, które udowodnimy każdej chwili. Wprawdzie wiek młodzieńczy skłonny do zabaw i tańców, ale lęka się zbrodni i te stają się udziałem dojrzalszego wieku. Właśnie więc i dla starszej ludzkości byłyby potrzebnemi hamulce z uczciwych zabaw, pogadanek odczytów, a nie mielibyśmy tyle pomiędzy sobą kulejących umysłów, którzy prawości znać nie chcą, honorem się brzydzą jak wszelką pobożnością, i to jest właśnie zjawisko gorszące świat moralny i polityczny.

Na zarzuty czynione naszemu Towarzystwu w miarę sił i zdolności naszych odpowiadać będziemy w przyszłych numerach Zgody.

Z szacunkiem w imieniu Stow. Politycznego w Nowym Yorku.

J. Pryżgint Prezydent.

San Francisko Cal.

Do Redakcyi „Zgody“

Szanowna Redakcyo. Pozwólcie że za pośrednictwem Waszego Szanownego Pisma, które jak widzę dzięki Bogu, dość znacznie rozpowszechnionem jest nietylko tu w Ameryce ale owszem i po za jej granicami, ośmielam się przedłożyć tutaj kilka uwag, które spodziewam się powinnyby nietylko zainteresować Czytelników, ale zarazem posłużyć im niejako za przestrogę.

Już to niejednemu z nas musi być wiadomem, do jakiego stopnia niektóre z podrzędnych gazet krajowych zamiast czegoś lepszego, zajmują się z upodobaniem publikacją tak zwanych „Wiadomości z Ameryki“ czasami zawierających tyle fałszów, kłamstw i niedorzeczności a o których się tutaj nikomu nie śniło, że nieraz czytając je aż się człowiekowi niedobrze robi.

Niewiedzieć czemu bardziej dziwić się należy. Czyli złej wierze, albo lekkomyślności tych p. Redaktorów, albo też tej, że tak rzekę dziecinnej łatwowierności ze strony publiczności, która wszystko co tylko pochodzi z Ameryki, chociażby najniepodobniejsze w świecie chwyta zapalczywie i niezłomną do tego wiarę przywiązuje.

Bądź co bądź, widać ze wszystkiego, jak tam jeszcze słabe muszą być pojęcia o wszystkiem co się tu dzieje. Zaprawdę Ameryka była po wszystkie czasy, jest i będzie może jeszcze na długi czas terra incognita, dla mas w Europie, coś niby na kształt jakiejś krainy na miesiącu...... Ale trudna temu rada, bo cóż! np. kiedy się im tam czasami pośle z tąd jakąś korespondencyę choćby z jak najpoważniejszego źródła, o stosunkach społecznych, politycznych, ekonomicznych tutejszego kraju, o jego wzroście i postępie, albo coś z dziedziny naukowej lub przyrody i w ogólności w jakimkolwiek bądź przedmiocie, coby zdolnem być mogło wzbogacić wiedzę i dostarczyć jakiegoś zdrowego poglądu o tym tak powierzchownie jeszcze zbadanym kraju. To niech tylko manuskrypt dostał się nieszczęśliwie w ręce jednego z tych Redaktorów, to więcej jak pewna, już światła nigdy nie zobaczy, — albo ugrzęźnie w kieszeni palta jakiegoś tam pismaka, albo pogrzebany zostanie w głębi jakiegoś kryjomego biórka, a kiedy po tylu i tylu miesiącach a czasem po roku głębokiego milczenia, ktoś zapyta co się stało z manuskryptem? to dostanie w odpowiedzi że, albo zapomniałem, albo też jeszcze zuchwalej że, podobna korespondencya nie kwalifikuje się.

Ale oho! kiedy jaki dowcipniś wymyśli jaką pocieszną bajeczkę, albo z przeproszeniem jakiś tam błazen zfabrykuje jakiś potworny humbug w Ameryce, to niezawodnie znajdzie on uznanie, drzwi mu się otworzą na ościerz i największa gościnność czeka go tam. — „W to mi graj.“

Na potwierdzenie tego wszystkiego co tu powyżej wymieniłem niechaj posłuży następujący fakt:

Jakoś na początku tego roku a może nieco wcześniej, pewnego pięknego dnia, gazeta „Wiek“ wychodząca w Warszawie przy ulicy Nowy Świat Nr. 59, wygłosiła artykuł w bardzo szumnych wyrazach pod nadgłówkiem „Miljonowy Spadek,“ którego treść jest następująca-

Jakoby niejaki Xiąże Piotr Sułkowski (Generał) umarł przed laty w Bostonie, a będąc kawalerem zrobił testament, w którym majątki swe nieruchome zapisał na cele dobroczynne, a majątek w gotowiznie wynoszący rzekomo trzydzieści dwa miliony dollarów! (sic,) rozdzielił na trzy linie itd...

Jak się pokazuje z korespondencyi niedawno tu nadesłanej z Polski od pewnego obywatela do swojego rodzonego brata żyjącego tu pomiędzy nami w San Francisko, to i oni obadwaj chociaż w dalekiej linji będąc spowinowaceni z Sułkowskimi mieliby prawo do jakiejś przynajmniej części tak ogromnej schedy, a zatem wzywa go on w swoim liście, ażeby niezwłocznie zbadał na miejscu jak się rzeczy mają i uwiadomił go jak najprędzej, póki jeszcze czas jest do wylegitymowania się.

Jak widać z korespondencyi tego pana, to wieść ta radosna, o tak nagłym i kolosalnym spadku, musiała koniecznie wywrzeć pomiędzy blizkimi, dalekimi i i najdalszymi krewnymi i kuzynami Sułkowskich, którzy zdaje się są dosyć liczni, częściowo osiedleni w Polsce, a częścią rozproszeni po świecie. Niezmierne wzruszenie, a niektórzy nawet musieli głowy potracić kiedy razaz prawie po publikowaniu onejże przez gazetę Wiek, bez żadnego pytania, wysłano adwokata jednego (albo więcej) do Bostonu, w tym interesie umocowanego, ale li tylko wprost do samych Sułkowskich. Dla tego też ten pan, który tu pisał do brata w obawie, że jako z ubocznej linji niezostałby może pokrzywdzonym, nalega na swego brata usilnie, o postaranie się wszelkich potrzebnych dokumentów, gdzie tych milionów szukać, i czy rzeczywiście był jaki Xiąże Sułkowski w Bostonie, który pozostawił tak wielkie sumy?

Po odebraniu tego listu rodak nasz nie mając żadnych stosunków w Bostonie, i sam prócz tego będąc bardzo zajętym, udał się do mnie z prośbą, ażebym się tem zajął.

Z początku niemiałem wprawdzie wielkiej wiary w te miliony, lecz niemogąc się oprzeć naleganiom tego Rodaka, zwłaszcza że należy do koła naszego Towarzystwa Polaków udałem się pismiennie do niektórych wiarogodnych osób w Bostonie w tym przedmiocie, a mianowicie do Jego Excelencyi Ben Butlera byłego gubernatora państwa Massachuset. Po niejakim czasie odebrałem od wszystkich do kogo tylko adresowałem nader uprzejme odpowiedzi, lecz niestety! wszystkie zmierzające do tego, że po długich i daremnych poszukiwaniach w źródłach tak urzędowych jako i innych, przekonano się dostatecznie, że tam nigdy przenigdy nie było żadnego Księcia Piotra Sułkowskiego (Generała) a następnie nie mogły mieć miejsca żadne zapisy tak okazałych miljonów ani coś podobnego.

Muszę tu jeszcze powiedzieć w dodatku, że z korespondencyi jaką z tamtąd dostałem dowiedzieliśmy się nareszcie, że od niejakiego czasu już tam pojawiło się było około dziesięciu pretendentów z różnych stron do tych bajecznych sum a nawet na żądanie konsula Belgijskiego przejrzano od deski do deski wszystkie księgi i dokumenta nietylko w Probate Court ale i w Registry of Deeds and Conveyances, ale i tam nie było najmniejszego śladu o exystencyi jakiegoś Sułkowskiego w Bostonie.

W końcu skombinowawszy wszystkie fakta w odniesieniu się do tej sprawy, wszyscy przyszliśmy do tego przekonania, że to musi być jakiś kolosalny humbug, który się wylągł nie gdzieindziej jak tylko w samej Warszawie dla jakichś ukrytych celów i planów, których trudno odgadnąć.

Uskarżamy się często na naszych Amerykanów, jaky najgorliwszych zwolenników i hołdowników humbugu, czyli tego sztucznego przedstawienia w błędnych kolorach, czegoś co nigdy nie mogło być ani nie jest, a to, ażeby ludzi obałamucić i oszołomić, lecz niestety! W tym wieku kolei żelaznych, telegrafów, telefonów, dynamitów, w tym wieku postępu, i tak zwanej cywilizacyi, to widać że i nasi po za oceanem nieustępują niczem naszym Amerykanom, a kto wie czyli ich już nieprześcigają. W każdym razie jeżeli humbug jest sobie niewinnym t. j. że nikomu nie szkodzi, a notabene we właściwej sobie sferze może być tolerowanym a nawet znośnym, lecz Boże, zachowaj tylko humbugu w prasie, jakoś to nie licuje z powagą porządnego dziennikarstwa, każdego pisma publicznego choćby ono sobie było najmniejsze, a jeśli ma najmniejszą pretensyę do jakiegoś szacunku. Głównym zadaniem, jedynym celem powinna być „Oświata Ludu“ oparta na sumiennej rzetelności.

„Veritas.“

W Szwecyi Lund 18 Kwietnia 84 r.

Do

Szanownej Redakcyi „Zgody.“

Maleńka garstka Polaków przebywających i zamieszkałych tutaj, dowiedziawszy się o wychodzącym Waszym bardzo wysoko poważanym Organie w Nowym świecie, pragnęlibyśmy otrzymać choć parę Numerów tymczasowo na okaz i do przejrzenia, z doniesieniem pod jakiemi warunkami najłagodniejszemi można by nam otrzymywać Wasze Szan. Pismo. W oczekiwaniu łaskawej i wspaniałomyślnej odpowiedzi Waszej Szan. Redaktorze ośmielamy się przesłać bratnie pozdrowienie i zapewnienia rzeczywistego szacunku i poważania.

C. Eichler.

(Wysłaliśmy od Nru 1go roku 3go. Warunki opiewa Nagłówek „Zgody.“ (Redakcya.)

St. Paul 6 Maja 1884 r.

Szanowna Redakcyo!

Wiedząc o tem iż Rodacy chętnie czytają korespondencye, ponieważ z nich dowiedzieć się mogą o powodzeniu swych współbraci, dla tego chciałbym i ja o naszej osadzie polskiej w St. Paul coś donieść, w nadziei że Szanowna Redakcya nieodmówi miejsca w łamach pisma swego.

Wiadomo że w St. Paul mamy kościół, szkołę, księdza i nauczyciela, a więc wszystko co nam było koniecznie potrzebne.

Parafia nasza ciągle się powiększa, tak, że kościół już jest za mały, ale spodziewamy się że wkrótce zostanie powiększony. Od czasu jak przybył do nas W. Ks. D. Majer, dużo żeśmy już zdziałali, a więc jak się tylko dobrze do pospołu weźmiemy to i nadbudowanie kościoła przyjdzie do skutku, bo prawdę mówiąc to tutejsi parafianie na chwałę Bożą grosza nie szczędzą.

W Niedzielę 27 Kwietnia mieliśmy odpust św. Wojciecha gdyż to patron naszego kościoła, potem odbyło się także czterdziestogodzinne nabożeństwo, a więc była to wielka uroczystość dla nas Polaków. Księży obcych przybyło trzech i to ks. Byzewski z Winony, ks. Zawadzki z Silver Lake i ks. Słowikowski z Stevens Point. Kościół, pomimo że ciągle padał deszcz, był jednak przepełniony wiernymi. W sobotę t. j. we wiliją odpustu odbyli członkowie towarzystwa, których jest obecnie około 70, spowiedź wielkanocną, a w niedzielę rano podczas mszy świętej, która była odprawioną na intencyą Towarzystwa, przystąpili w piękne przybrani szarfy do komunii św.

Doprawdy kochani bracia rodacy że miło było patrzeć na ten polski pobożny lud, jak w pokorze serca swego przystępował do Stołu Pańskiego. O jak wdzięczni powinniśmy być Panu Bogu, że nas tułaczy tu na tej obcej ziemi nie opuścił, ale przysłał nam przewodników t. j. kapłanów, którzy mają staranie i pieczę o duszach naszych.

W Niedzielę jak już wyżej wspomniałem, rozpoczęło się czterdziesto godzinne nabożeństwo i trwało przez niedzielę, poniedziałek i wtorek, w którym to czasie większa część parafian odbyła spowiedź wielkanocną. Dosyć pracy mieli szan. Kapłani przez ten czas, za co im też składamy serdeczne podziękowanie. Wspomnąć także wypada że Tow. śgo Wojciecha sprawiło sobie piękną chorągiew, która także została w niedzielę poświęconą. Przy tej okazyi Szan. nasz ks. Proboszcz powiedział nam piękną mowę, zachęcając członków ażeby mocno trzymali się tego nowo poświęconego sztandaru i wiernie zawsze przy nim stali.

Dzięki Najwyższemu niech będą za to, że teraz idzie nam tu tak pomyślnie, o kłótniach żadnych i niezgodzie nie wiemy, tylko smutno nam, że takowe gdzie indziej się szerzą i to nawet pomiędzy ludźmi, którzy mają większe wykształcenie od nas, a więc powinni też lepiej wiedzieć co za nieszczęścia ta niezgoda sprowadza, i raz podać dłoń bratnią i się pogodzić, bo cóż nam pomoże że się braćmi zowiemy, jeżeli w sercach panuje nienawiść Kaina.

Franciszek Kanka.

Zaproszenie.

Detroit 2 Maja 84 r.

Zapraszamy niniejszem w imieniu parafii św Wojciecha, wszystkich wielmożnych, zacnych i kochanych Kapłanów naszych, oraz szan. Polaków i Polki, na uroczystość poświęcenia Kamienia Węgielnego przy nowo budującym się obecnie kościele św. Wojciecha w Detroit.

Aktu poświęcania dopełni Jaśnie W. X. Biskup Borges w assystencyi Duchowieństwa na dzień św. Piotra i Pawła 29 Czerwca b. r. o godzinie 3ej po południu.

Komitet budowy Kościoła św. Wojciecha:

Brzozowski Franciszek,
Cichocki Jan,
Grenka Marcin,
Gruszczyński Jan,
Jankowski Tomasz,
Ignaszak Wawrzyn,
Karschnia Franciszek,
Kopydłowski Marcin,
Langa Adam,
Lamke Jan, Kasyer,
Przybyłowski Józef,
Treppa Antoni,
Tuske Jozef,
X. D. Kolasiński, przewodniczący Komitetu i proboszcz parafii św. Wojciecha.

Zapozwy

po spadkobierstwa

po Maryi Łamżewskiej w Berlinie;
po Maryjannie Grzybowskiej w Grodzis

Zapozwy edyktalne,

żeby nie zostali uznani za umarłych

Ignacy Piecowski ze Szczyrbiec do Rybnik

Popadli w bankructwo

kupiec H. Liszewski w Kolonii;
kupiec L. Tauber w Mogilnie.

Umarli.

w Berlinie: stolarz Idzikowski;
w Eberswalde: M. Melewska;
w Landsbergu: szewc Cylkowski;
w Poznaniu: Józef Mańczak, wdowa Sędzicka, Mateusz Michałek, Jan Faberski, Józefa Górniak, A. Klemczyński;
w Bydgoszczy: Piotr Szumski;
w Gnieźnie: T. Grochowski, kowal A. Łukowski, kapitalista B. Pestachowski, Maryjanna Banda;
w Krotoszynie: Konst. Murawska z Krzewińskich, Jan Krupski;
w Nakle: A. Kobea;
w Pleszewie: R. Klaberski, Magd. Szymanowska;
w Rogoźnie: Antoni Hedeziński, P. Wieczorek;
w Wągrówcu: A. Kosmalska;
w Grodzisku: Nep. Brylska;
w Ostrowie: prof. dr. Bronikowski;
w Ugodzie: Agn. Konieczna;
w Wydawach: Rozalia Kapała;
w Królewcu: niezam. Zalewska, nauczyciel Pszoniak, Dymińska;
w Olsztynku: krawiec J. Sadowski, Dembińska;
w Gumbinie: K. Makowicki;
w Wystruciu: M. J. Leszczyńska;
w Klajpedzie: K. Borowska;
w Rastenborku: M. Borowska;
w Salfeld: W. Paczkowski;
w Ostruciu: Butkowska;
w Gdańsku: A. Baranowski, A. Suchecki, Gutowska;
w Tczewie: Jan Sas, Jan Jarczyk;
w Elblągu: C. Kantowski;
w Iławie: E. Kreowska;
w Grudziądzu: A. Smolińska, R. Brenecki, F. Mróz, L. Smoczyński;
w Chełmnie: Józef Stefański, Józef Witkowski;
w Malborku: J. Świderska;
w Neuenburgu: Fr. Rypiński, J. Grzendowska, Jan Masałowski;

w **Nowem Mieście:** Dorota Gollnik, Józ. Bieszk;
w **Toruniu:** B. Bachowska, Weronika Walentynowicz;
w **Białej:** M. Sawicki;
w **Budziszynie:** L. Lisek, Rozalia Studzińska;
w **Brzegu:** Franciszek Jędrzejczyk, Jan Turek;
w **Gliwicach:** Fr. Piątek;
w **Królewskiej Hucie:** K. Skrzypek, Buszka, wdowa Hronik, wdowa Świętek, M. Kołodziej;
w **Koźlu:** szewc Buda;
w **Laura Hucie:** A. Mikołajczyk, Daniel Miska;
w **Libszycach:** Fr. Pieczek;
w **Mysłowicach:** A. Duda, Fr. Mróz, Jan Mateja;
w **Namysłowie:** Bogumił Nowak, Franciszek Zimny;
w **Nowej Solnicy:** Antoni Galiński, Chr. Wojtczak;
w **Opolu:** Jadwiga Raczek, Jan Raczek, T. Kubicki;
w **Raciborzu:** szewc Józef Sobek, Józef Czarnecki;
w **Rybnikach:** Gr. Krakowczyk, wdowa A. Śladek;
w **Strzelewie:** Franciszek Krupka, Zuzanna Nowak;
w **Tarnowicach:** Jul. Grzywosz, Karól Bednarczyk, Teofil Kowalec, Dorota Świlińska;
w **Wiedniu:** F. Doleciał, A. Jicińska, J. Bakalik, Anna Nowak, J. Błaszny, Magd. Kisperska, wdowa F. Folwarczna, J. Rozkoszny, A. Swoboda, Franciszek Kucera, Jan Czerba, L. Kipikwas, Józef Dworak, Antoni Nowotny.

Rozmaitości.

Wągrówiec. Kulturkamf nie ustaje. Przy końcu Kwietnia aresztowano tutaj księdza Kruszkę, rodem ze Słabomierza, którego osadzono we więzieniu. Ks. Kruszka był w roku 1874tym i 75tym skazany na 2600 marek albo 260 dni więzienia za to, że wbrew ustawom majowym wypełniał obowiązki kapłańskie. Wyniósł się on do Galicyi, gdzie go złość ludzka fałszywem oskarżeniem, jakoby należał do socyjalistów, pozbawiła prebendy. Poczem ks. Kruszka podał wniosek do rządu pruskiego o amnestyją i wrócił bez otrzymania tejże do Poznańskiego, gdzie go w Wągrówcu przy słuchaniu spowiedzi wielkanocnej aresztowano podobno jako socyjalistę, którym on nigdy nie był i nie jest, co z pewnością udowodni i wyjdzie zwycięzko.

Skurcz. Wypuszczono z więzienia śledczego w Starogardzie podejrzanych o wspólnictwo w zamordowaniu Onufrego Cybuli handlerzy tutejszych Bossa ojca i syna, Josephsohn natomiast dalej pozostaje w śledczem więzieniu.

W Brzeźnie na południowych Kaszubach, w powiecie człuchowskim, był w Kwietniu wielki ogień, wzniecony przez dzieci bawiące się zapałkami na podwórzu gospodarza Jaźdźewskiego. Spaliło się 6 chałup, 5 chlewów i 4 stodoły z całym sprzętem. Gospodarze Jaźdźewski, Miszk i Wnuk stracili przy tem także cały inwentarz żywy i wszystkie sprzęty domowe i gospodarskie. Inwentarz u żadnego z pogorzelców nie był wcale asekurowany.

Chełmno. Przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem dwóch dorosłych uczniów spaliło tutaj dnia 9go Kwietnia około 6 mórg zagajenia.

Puck. W tych dniach umarł sędziwy nauczyciel i organista w Starzynie, Ludwik Bartkowski, który urzędował 55 lat, a w samym Starzynie 46 lat, uczeń ś. p. rektora Tokarskiego, podobnie jak nauczyciel Jaks w Kielnie, który też już nie bardzo dawno temu umarł.

Ofiary pożaru. W nocy 8go Kwietnia nagle stanęły w płomieniach wszystkie budynki gospodarza Tuszyńskiego na pustkowiu w Niechorzu pod Sempolnem, podczas gdy mieszkający tam ludzie głęboko spali. Zbudzony ze snu trzaskiem zawalających się dachów, zerwał się Taszyński z łóżka i z żoną i dwojgiem dzieci wybiegł na podwórze, a starzy rodzice jego i służąca z pośpiechem zbierali pościel, aby ją uratować, lecz kiedy chcieli ujść z pomieszkania, nie mogli już przedostać się przez płomienie dokoła rozlane. Skryli się więc do sklepu przykrytego tylko dylami i tam wszyscy troje się spalili. Po ugaszeniu ognia znaleziono tylko węgle z ich kości. — Oprócz tego spalił się cały żywy inwentarz: 5 koni, 15 sztuk bydła rogatego, przeszło 80 owiec, kilka świń, mnóztwo drobiu itd. Dwaj parobcy, ktorzy spali w stajni przy koniach, ledwie uciekli z życiem, mocno poparzeni. — Wszystkie budynki były z drzewa i pod słomianemi dachami.

Czterechsetna rocznica śmierci św. Jana z Dukli, patrona miasta Lwowa, obchodzoną będzie w tym roku w stolicy Galicyi i w miejscu jego urodzenia. Oprócz wydawanych publikacyi pobożnych na tę uroczystość, oraz obrazków, wybito w Krakowie (u W. Głowackiego) medal.

Okropne! Niedaleko od Mińska gubernialnego spełnione zostało w tych dniach niesłychane morderstwo, pomyślane i wykonane przez kobietę. Na skraju jednej z wiosek w pobliżu owego miasta leżących stoi karczma, arendowana przez żydówkę. Otóż do karczmy tej zaszedł handlarz towarów, który w rozmowie z jej właścicielką wydał się, że ma z sobą dosyć towarów, a przytem i spory zapas grosiwa. W chałupie nie było nikogo oprócz żydówki, dwóch jej córek kilkoletnich i handlarza. Zamiar ograbienia handlarza w jednej chwili zrodził się w głowie karczmarki. Jak tylko gość zasnął twardo, porwała nóż kuchenny i przerznęła mu gardło, poczem wywlokła go i ukryła w rowie po nad drogą. — Na drugi dzień rano, myśląc, że nikt o przybyciu do wsi handlarza nie wiedział, najspokojniej poszła na targ do miasteczka. Tymczasem mieszkańcy wioski widzieli handlarza i kilku z nich udało się do karczmy, chcąc od niego coś nabyć. Nie zastawszy ni przekupnia, ni kaczmarki, zwrócili się z zapytaniami do córek tej ostatniej i starsza z nich z całą naiwnością dziecka opowiedziała scenę, jaka się odegrała w nocy, a której była mimowolnym świadkiem. Przestraszeni włościanie dali znać władzy policyjnej. Gdy powrócili po upływie paru godzin, zastali żydówkę najspokojniej zajmującą się gospodarstwem i przerażeni zostali zapachem spalonego mięsa. Na zapytania, co zrobiła z handlarzem, morderczyni okazała wielkie zdziwienie. Wtedy zaczęto szukać dziewczynki, lecz i jej nigdzie nie było. Dopiero jeden z włościan zobaczył sterczącą z pieca nóżkę dziecka. Wyrodna matka, żeby ukryć ślady pierwszej zbrodni, jak pisze „Wileński Wiestnik“, nie wahała się wcale zabić i spalić w piecu własnej córki. Okropne!

W Glinianach przeszło stu gospodarzy utraciło całe swe mienie przez pożar, który wybuchł w nocy dnia 9go Kwietnia i prawie trzecią część całego miasta ogarnął, tak że wszelka pomoc okazała się daremną. Nad ranem przybył marszałek powiatowy pan Treter i za jego inicyjatywą zawiązał się zaraz komitet miejscowy dla niesienia ratunku pogorzelcom, z których nawet dziesiąta część nie była zabezpieczoną.

Sztrajki, to jest porzucanie pracy, przybiera między robotnikami w Niemczech coraz większe rozmiary.

W Dreźnie w hucie szklanej zawiesiło pracę 500 robotników dnia 1go Kwietnia i bezrobocie trwało dni 8. Robotnicy żądali, aby im podwyższono płacę o dziesiątą część przy robotach akordowych. W kamieniołomach porzucono robotę u pięciu przedsiębiorców; przeszło 200 robotników wzięło w tem bezrobociu udział.

W Pirnie 250 robotników także zrobiło sztrajkę.

W Lipsku na początku Kwietnia około tysiąc robotników porzuciło roboty, żądając podwyższenia płacy i zmniejszenia liczby godzin dziennej pracy.

W Berlinie we fabryce machin do szycia Trichera, gdzie 1100 robotników pracuje, tylko robotnice nie zrobiły sztrajku.

W Neapolu posprzeczał się pijany żołnierz ze swymi towarzyszami w koszarach i wystrzelił do nich 50 razy z karabinu. W skutek tego pięciu żołnierzy zostało zabitych, trzech ciężko zranionych, a dwóch, którzy ratowali się bardzo szybką ucieczką, pokaleczonych.

Nowowynaleziony materyjał zabójczy „panklastyt“ przewyższa pod każdym względem dynamit. Panklastyt pali się na otwartem powietrzu spokojnie i bez wybuchu; zapala się go za pomocą odpowiednio przyrządzonej kulki z żywego srebra, poczem wybucha z siłą, o jakiej nie można mieć wyobrażenia. Okazało się, iż 10 granów panklastytu posiada 2 do 3 razy większą siłę wybuchową, aniżeli podwójna ilość dynamitu.

Recepta na pisanie sztuk dla teatru. Na taki temat wygłosił w tych dniach w Brukseli utalentowany feletonista paryzki i komedyjopisarz Dreyfus bardzo zajmujący odczyt. Pomimo że Dreyfus jest sam komedyjopisarzem i z praktyki powinien wiedzieć, jak się pisze utwory sceniczne, niedowierzał jednak sobie i wystósował do swych braci po piórze, Dumasa, Sardou, Labiche'a, Zoli, Paillerona i wielu innych, listy z prośbą, żeby mu odwrotnie zakomunikowali, jak oni tworzą.

Dumas dał ironiczną odpowiedź:

„Każę pisać moim współpracownikom.“

Labiche siedział nad wertowaniem całego stosu książek w chwili, gdy Dreyfus osobiście zgłosił się po odpowiedź.

„Mój kochany, powiedział zaraz na wstępie, tylko nie zostań akademikiem. Co się zaś tyczy przepisu pisania sztuk teatralnych, to bierze się zeszyt papieru, wypisuje się plan, podział itd.“

Zola odpowiedział, że przedewszystkiem przy pisaniu utworu scenicznego nie należy mieć ułożonego planu.

Pailleron powiada:

„Jak się pisze utwór sceniczny? znajdziesz odpowiedź w bajce ułożonej przez mojego syna:

Osioł i czyżyk.

— Jakim sposobem ty śpiewasz? pyta osioł czyżyka.

— Otwieram dzióbek i robię tju, tju, tju, tju.

— Ty jesteś osłem, Dreyfusie (nie bierz tego za złe), ja zaś czyżykiem. Otwieram więc mój dzióbek i robię tju, tju, tju. Masz moję odpowiedź.

Mahdi. Zbiegli z El Obeid żołnierze donieśli do szeregów angielskich liczne szczegóły odnoszące się do osoby Mahdiego. Dzielny ten wódz pędzi życie bardzo skromne i regularne. Ubiera się całkiem zwyczajnie. Nosi suknią czerwoną — płaszcz zielony i turban z białym welonem. W ręku, jako godło swej władzy, trzyma zawsze w kości słoniowej rzeźbiony wieniec róż. Codziennie na publicznem miejscu odbywa sąd — a wyrok swemu wekilowi natychmiast wykonywać każe. Drogę, którą powraca do siebie, wysypują mu kadzidłem. Wieczorem, w półtory godziny po zachodzie słońca, modli się, poczem wstępuje na podwyższenie — jakoby na tron — i tam przyjmuje różne podarunki składane mu przez naczelników plemion. Podczas gdy udaje się na spoczynek, sto ludzi przyświeca mu płonącemi pochodniami.

Walka na gilotynie. Dramatyczna scena odegraną została w tych dniach w Oranie w Algieryi, której głównymi aktorami byli kat i skazany za morderstwo Arab Ben-Bahi. Gdy go przyprowadzono przed gilotynę, wyrwał się z rąk oprawców, począł ich bić i szarpać, łżąc przytem ostatniemi słowy i tylko z pomocą otaczającej rusztowanie — publiczności — został na nowo schwytany i ścięty. Ciekawa rzecz jednak, że dopiero spadający nóż gilotyny wstrzymał potok obelg, które bez ustanku miotał na swych katów i dobrowolnych ich pomocników — publiczność.

— Profesor Hull, który z polecenia londyńskiego Towarzystwa badaczów Palestyny udał się do Ziemi Świętej, przywiózł z tamtąd plony niezmiernie ciekawe i zajmujące. Stwierdził on, między innemi, że w czasie wyjścia Izraelitów z Egiptu morze Śródziemne połączone było z Czarnem, a dalej że morze Martwe rozciągało się niegdyś w wysokości 150 stóp nad poziom Śródziemnego. Odkrył również na półwyspie Sinai ślady całego łańcucha jeziorek i skreślił dokładną mapę geologiczną Palestyny.

— Tajemnica wyrobu słynnych tkanin złotych cypryjskich zdaje się być rozwiązaną. Doktorom Millerowi i Harzowi w Monachium udało się, jak głoszą pisma niemieckie, wpaść na ślad techniki owych niezrównanej miękkości i giętkości nici złotych zatraconej sztuki cypryjskiej, które dochowały się dotąd w celniejszych muzeach europejskich. Podczas gdy tkaniny złote weneckie i genueńskie, z powodu ciężaru swego i kruchości mogły być używane tylko do ornatów lub płaszczów na obchody uroczyste, brokatele cypryjskie, tkane z jedwabiu i nici złocistych, odznaczają się lekkością, giętkością i świetnym połyskiem. Wskrzeszenie tego zaginionego przemysłu odnowić może zarazem tradycyą szkoły Tycyana i Veroneza, który w obrazach swoich nawet postacie niewieście oblekali w owę szaty malownicze. Odkrywcy otrzymali już patent swobody na wyrabianie, sposobem przez nich obmyślonym, tych nici, które znajdą zapewnie zostósowanie i w hafciarstwie, oraz w produkcyi koronek złocistych.

Humorystyka.

Rymowany czaso-słownik.

Rządzić — to znaczy: przemocą
Karać wolności wypadki,
Z słodkim uśmiechem na ustach
Z kieszeń wyciągać podatki.

Wierzyć — to znaczy: cieszyć się
Głośno, by wszyscy widzieli —
Wielbić każdego w sukmanie,
Próżnować podczas kądzieli.

Ukraść — to znaczy: rzecz cudzą
W gwałtownej zabrać potrzebie,
Tak, by właściciel nie myślał,
Żeśmy ją wzięli dla siebie.

Chorować — to znaczy: spać w domu
I jadać w domu — pić wodę,
I wszystkim płacić nudziarstwem,
Za troski i niewygodę.

Stroić się — znaczy: swe ciało
Powabnem czynić dla duszy;
Z pomocą sukien dwudziestu
Kupować sześć kapeluszy.

Upić się — znaczy: gorliwie
Ugaszać wieczne pragnienie;
Widzieć w kieliszku rozrywkę
A w spirytusie natchnienie.

Obowiązki małżeńskie.

Ksiądz do zaręczonych:

— Moi kochani, stan małżeński wkłada różne obowiązki na małżonków. Mężczyzna powinien się żoną opiekować, a niewiasta powinna wszędzie iść za mężem.

Narzeczona:

— Księże Dobrodzieju, nie da to się odmienić? Mój Stanisław jest listonoszem.

Dwóch niewidomych.

— To dopiero była ładna mgła dzisiaj rano.

— Tak tak, na dziesięć kroków nic nie było widać.

Szopka.

Patrzcie państwo jaki stary,
A chce jeszcze pełnej czary —
Patrzcie państwo jaki łysy,
A chce chodzić za kulisy —
Uf! Podagra mu ciężarem,
W każdej nodze jak centnarem.
Patrzcie, ledwie może chodzić,
I „to“ chce kobiety zwodzić!
Jakie czułe robi oczy,
Gdy całuje splot warkoczy,
Który kupił u Wiskidy...
Pfuj! amancie, idź do biedy!
Widzicie, jaki amator —
A pastylki, inhalator...
Kobietom robić subjekcyje?
A nie łaska rekolekcyje?
Wstrzymajże się rozhukany,
Bo powiem żeś......

List Miny.

Kuc hana Juzku!

Lepi tam u was w Krakowi jag tu u nas, do was chodzu panowi za kolisy a do nas ni, a to dla tegu, że jag mowi wojnoskie u nas samy cienki gidżali nul nul i cnutliwy bupaskudny. Podczas spyk taklu to ci chiba czasem ryzy szyr wisz ten ud opery, jag majo być za scenu krzyki, to un nas szczypi dzie w łokić, taj każda wrzeszczy... Z reszto nic cika wego u nas. Aha! teras tu pukazywał si ten balit Łukuwicza — piesałabym ci co o nich, ali oni teras u was som, to zobaczesz. Beło tu takie il kapitano cywilne od was, a widziałam, że mu si straszni do trykut nos czerwienił... No i nic więcy. Aha! Ta francuska Szumą to ci taki gidżal brzydki, a bierzy po trzydzieści ryński za jeden raz od loże, choć głos ma ci taki naiwne jag stare zachrepnięte fagut! No i nic więcy. Aha! A wisz aktoruf nie puszcza ten koń trolor na partyr, bo tam już zawszy pełnu jegu znajomych i famuly za durno chodzi. A tu kiedyś to ci si kłocili dla tegu z tym inspicientym, wisz tym co to Burudzijki i coś sobi dużu po rusku nagadali aż ci si dupulicyi włuczylisi! Ali dyrektur puwiedział, że ci ubydwuch punapędza. No i nic więcy. Aha! U nas tu mowiom, że do tyj waszyj szkoły, co tam wasza derekcyja ma założeć, ma iść na prefesorkie głównom nasza Zapilska, bo ona dużu ruzumi nauczyć. Ona ci piszy nuwalie, a jag ji chochlik puwiedział, że to nie piurym ino czeskim cyrklim pisane, to ci si pugniwała i skażyła go du sądu, a potym to ci si cufnęła ud rospráwy. No i nic więcy. Aha! Ty — czy to prawda, że u was dajom 25 centuf za 30 całusuf? Hej ha! u nas o połowe tańszy. konic papiru nima dzie pisać

tfoja kucharna
Mina.

Zmiana pociągów
na linii kolei
Chicago, Milwaukee & St. Paul
od 28go Kwietnia.

Z Milwaukee odchodzą o godzinie:		Do Chicago przychodzą o godzinie:
7 36 rano	dziennie z wyjąt. Niedzieli	10 30 rano
11	,, ,,	2 po poł.
1 po poł.	,, ,,	4
4	,, ,,	7 wiecz.
7 wiecz.	,, ,,	9 45
4 rano	dziennie	7 rano.
Z Chicago odchodzą o godzinie:		Do Milwaukee przychodzą o godzinie:
8 rano	dziennie z wyjątk. Niedz.	11 rano
10 30	,, ,,	1 30 po pł.
11 30	,, ,,	2 20
3 po poł.	,, ,,	6 wiecz.
5	,, ,,	8
9 wiecz.	dziennie	11 59 wiecz.

TEATR
Tow. Przemysłowego
Rzemieślników Polskich
w Chicago
odbędzie się w Niedzielę,
dnia 25go Maja 1884go r.
w hali „Vorwaerts Turnhall“
przy 12tej ulicy
blizko Halsted.
Odegrane zostanie
I.
Kominiarz i Młynarz
czyli
Zawalenie się wieży.
Komedyja w jednym akcie ze śpiewkami
przez J. N. Kamińskiego.
Muzyka Franciszka Zaremby.
II.
PATRYOCI.
Obrazek narodowy ze śpiewkami, napisany podczas żałoby narodowej dnia 12go Kwietnia 1861go roku. Muzykę ułożył Fr. Zaremba.
Cena biletu **35** cent.
dla dzieci niżej lat 12stu **15** cent.
Biletów nabyć można u kasyjera ob.
T. Bonka 449 S. Desplaines ul.
Kasa otwarta o godzinie **7ej** wiecz.
Początek o godzinie **8ej**.
Po skończonem przedstawieniu
BAL.
Do licznego współudziału zaprasza
Komitet.

WALNE
POSIEDZENIE
POLITYCZNEGO STOWARZYSZENIA
W NOWYM YORKU
w Poniedziałek 26 Maja 1884 r.
w
Germania Assembly ROOMS
291 - 293 Bowery
pomiędzy Houston i Pierwszą ulica.
Otwarcie sali o godzinie 6ej.
Rozpoczęcie posiedzenia o godz. 7ej.
po posiedzeniu Bal.
Wstęp Wolny.
(Krzesła rezerwowe dla Dam w czasie posiedzenia.)
KOMITET:
J. Pryżgint, Prezydent
W. Górski, Marszałek.
Ant. Landecki, Sekretarz.

Posiedzenie ogólne
TOWARZYSTWA
Budowniczego i Zaliczkowego
w Brooklynie
odbędzie się w Niedzielę 18 b. m. o godzinie 7mej wieczorem. Kobiety mogą równie być członkami. O liczny udział uprasza

KOMITET:
T. Kornobis Prezydent,
E. Odrowąż Sekr.

☞ **Farma do sprzedania.**

W okolicy Radomia, w Jefferson Co. State Illinois, mam 80 akrów gruntu do sprzedania. Około 50 akrów jest już pod pługiem i płotem ogrodzone, jest dom mieszkalny z loksów i chlew, jest sadek z owocowem drzewem. Deed czysty rekordowany. Z wolnej ręki sprzedaję. Można się zgłosić do Gazety „Zgody“ w Milwaukee albo do właściciela, pod adresem:
Andrzej Maciejewski
Nr. 643 1-za Av.
Milwaukee Wisconsin.

Prywatna Zabawa
Gwardyi Kościuszko
W MILWAUKEE
połączona z uroczystością wręczenia szpady
kapitanowi F. J. Borchardt
odbędzie się w Sobotę, dnia **17go** Maja 1884
o godzinie **8ej** wieczorem
w Kindergarten Hali
przy Greenbush ulicy.
Koszta dla mężczyzny z damą wynoszą
2,50 dol.

Drugi **BAL** roczny
Tow. Bratniej Pomocy
J. I. Kraszewskiego
w Milwaukee
odbędzie się w Sobotę,
dnia 7go Czerwca 1884
w hali p. Kunickiego
przy Brady ulicy i Farwell ave.
Wstęp dla mężczyzn **50 centów**.
Damy są wolne.
Kary jadą aż do hali.

A. W. Boetcher
wielki wybór
Kobierców,
Lakierowanych pokryć,
Mat,
Firanek,
Rolosów,
Tapet itd.
Jedwabne zasłony i materyje na meble we wspaniałych modelach.

Dekoracyjami zajmuję się z zamiłowaniem, do których używam najmodniejszych materyi i frandzli, czego mam wielki wybór na składzie.

Mój skład tapet, krajowego i zagranicznego wyrobu w tysiącu rozmaitych modelach, nie może nigdzie być lepszym.

W handlu moim rozmawiamy także **po polsku.**

Miejsce sprzedaży znajduje się:
270 W. Water ulica 270
Milwaukee, Wis.

Poszukiwanie.

Józef Jandernal przed rokiem mieszkający w Nowym Yorku, a który teraz o sobie nie daje żadnej wiadomości Ostatni jego adres był. J. Jandernal Merchant Tailor 381 Second Av. New York. Kto wie o jego pobycie proszę o tem donieść pod adresem **Jan Breski**
Portsmouth Mich. LB. 253

HOFA PARK OSADA
w pobliżu miast
Green Bay i Seymour

HOFA-PARK
1883
MAPLE - ULICA
PARK AVENUE
PARK ULICA

rozwija się bardzo szybko i pomyślnie, i obiecuje być największą i najbogatszą osadą polską w Ameryce. Grunt jest nadzwyczaj urodzajny, z wierzchu czarna ziemia ogrodowa, pod nią glina marglowata wydaje jak najobficiej wszelkie gatunki zboża, jarzyny i warzywa. Woda jest wyborna i łatwo do dostania; powietrze bardzo zdrowe; komunikacyja bardzo łatwa kolejami i wodą. Drzewa na budowle jest tu podostatkiem; można takowe także sprzedać na pobliskich piłach za dobrą cenę. Doświadczeni rólnicy uważają ją za najlepszą polską osadę, jaka kiedykolwiek została w Ameryce założoną.

Hofa Park, wyłożony na miasteczko, **jest środkiem tej polskiej osady i szybko się powiększa.**

Budują tutaj nowy kościół polsko-katolicki, sztory, kuźnie, piłę, młyn do mąki itd. Osada ta jest poprzerzynana dobremi drogami. Naokoło są także stare już osady. Nowoprzybyły osadnik nie przychodzi więc w dziczyznę, lecz w środek starych osad.

Cena za grunt jest **od 4 do 10 dolarów za akier,** stósownie do jakości i oddalenia od kościoła.

Mam także na sprzedaż stare, już uprawione farmy po cenie od tysiąca do sześciu tysięcy dolarów. Inne narodowości bowiem, jak Amerykanie, Szwedzi itp., widząc, że Polacy zajmują całą okolicę i staną się udzielną potęgą, a nie chcąc im być kiedyś podległymi w zarządzie, sprzedają swoje farmy bardzo tanio i idą w inne miejsca.

Warunki wypłaty za grunta są bardzo ułatwione.

Po mapy i cyrkularze proszę się zgłosić ustnie lub piśmiennie do

J. J. HOF 119 W. Water Str.
Milwaukee, Wis.

Moja trzecia mapa **Hofa Parku Osady** jest już wykończoną. Przedstawia 115 tysięcy akrów, jako też wiele dużych i małych farm już uprawionych na sprzedaż. Mapa ta jest bardzo starannie wypracowana i każdy zgłaszający się po takową odbierze ją bezpłatnie.

Agencyja okrętowa i sprzedaży gruntów na osiedlenie się.

Rodacy którzy chcecie sprowadzić swoich pokrewnych z Europy, lub sami tam dotąd się przedostać, — i ci co życzą sobie zakupić ziemię na własne osiedlenie się, mogą się zgłosić do mnie po bliższą informacją.

M. Kucera
186 West 12th Str. Chicago Il.

Główna wygrana 500,000 mrk.

Wskazówka
do
SZCZĘŚCIA.

Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do wzięcia udziału w
WYGRANYCH
przez Państwo Hamburg poręczonej wielkiej Loteryi pieniężnej,
w której
9 milionów 620,100 marek
z pewnością wygranych być musi.

Wygrane tej korzystnej Loteryi pieniężnej, która wedle planu tylko 100,000 losami rozporządza, są następujące:

Największa wygrana wynosi **500,000 marek.**

	Premia	**300,000**	marek.	**253**	wygrane po	**2000**	marek.
1	wygrana po	200,000	,,	6	,,	1500	,,
2	,,	100,000	,,	515	,,	1000	,,
1	,,	90,000	,,	1036	,,	500	,,
1	,,	80,000	,,	60	,,	200	,,
2	,,	70,000	,,	63	,,	150	,,
1	,,	60,000	,,	29020	,,	145	,,
2	,,	50,000	,,	3450	,,	124	,,
1	,,	30,000	,,	90	,,	100	,,
5	,,	20,000	,,	3950	,,	94	,,
3	,,	15,000	,,	3950	,,	67	,,
26	,,	10,000	,,	3950	,,	40	,,
56	,,	5,000	,,	3950	,,	20	,,
106	,,	3,000	,,		razem	**50,500**	wygranych

i z **pewnością** wychodzą takowe w kilku miesiącach w 7 ciągnieniach.

Pierwsze ciągnienie jest **urzędowo** zatwierdzone
na 11go i 12go Czerwca r. b.
Cały los oryginalny kosztuje **tylko 1 dol. 50 cent. czyli 6 marek.**
Pół losu oryginalnego tylko — 75 cent. czyli 3 marki.
Ćwierć losu oryginalnego tylko — 38 cent. czyli 1½ marki.

i te przez **Państwo poręczone losy oryginalne** (a nie zakazane obiecanki) będą **przesyłane przezemnie w najodleglejsze miejscowości za nadesłaniem pieniędzy franco.**

Każdy biorący udział otrzyma odemnie **razem z losem oryginalnym** i **plan ciągnienia** zaopatrzony w **pieczęć państwową bezpłatnie,** a po ciągnieniu przesyłam każdemu **natychmiast urzędową** listę wygranych bez **dopominania się** o takową.

Wypłatę i wysełkę wygranych pieniędzy
uskuteczniam **osobiście** wprost do każdego **jak najakuratniej i w wielkiej tajemnicy.**

☞ **Każde zamówienie** można wykonać pojedyńczo przez **kartę korespodencyjną pieniężną,** lub też w **liście rekomendowanym** z papierowemi pieniędzmi amerykańskiemi.

☞ **Kto chce w najbliższem ciągnieniu wziąść udział, winien się zgłosić z wszelkiem zaufaniem przed**
11tym Czerwca r. b.
do **Samuela Heckschera,** sen.
Bankiera i Bióra wekslowego w HAMBURGU w Niemczech.
Samuel Heckscher, senr. Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG (Deutschland).

WSPOMNIENIA
MOJEGO OJCA.
Żołnierza Dziewiątego Pułku Ks. Warszawskiego.
Zebrane według ustnego Opowiadania powtórnie
przez
Ks. J. Dalekiego

Branka.

A to nieprawda, bo i na wojnie te same są przykazania Bozkie, co i w innym czasie, a co grzechem w czasie spokojnym, to grzechem jest i na wojnie.

Przybywszy do Poznania, miałem najpierw kwaterę na świętym Marcinie, potem za świętym Marcinem, potem za świętym Wojciechem u niejakiejś poczciwej wdowy Kleczewskiej, później na Chwaliszewie; ale najlepiej pamiętam kwaterę na Wrocławskiej ulicy u jakiejś porządnej pani. Ledwo co byłem zeszedł z warty, przybywam późno w wieczór na kwatere do niej zmęczony i zgłodniały, a owa pani prosi mnie bardzo mile, żebym usiadł, rozmawia i wypytuje się o wszystko. Ja chętnie odpowiadam, dopóki widzę, że na kominie coś się warzy. Ale gdy się to uwarzyło, a ja nic nie dostałem, nie chciało mi się dalej rozmawiać. Wtem sama pani pyta mnie, czy nie mam co do gotowania, a tu już późno w wieczór.

— Mogłaś mnie się tak prędzej zapytać, moja pani, rzekłem rozgniewany, kiedyś taka skąpa, że mnie zgłodniałemu łyżki strawy żałujesz. Ja przez dobroć nie chciałem nic mówić, ale kiedyś tak skąpa, to jeszcze dziś musisz mi gotować groch z mięsem, a jak mi nie dogotujesz, to ci pokażę, co to żołnierz polski. — Ugotowała więc służąca jej wszystko jak najlepiej, bo nawet sama pani krzątała się około komina, żeby jak najprędzej było gotowe.

Stałem także jednego wieczora na warcie przy moście Chwaliszewskim. A mieliśmy rozkaz niewpuszczania po ósmej godzinie wieczorem nikogo przez most bez latarki. Po dziesiątej zaś godzinie nie wolno było ani z latarką przepuścić. Już było po godzinie dziesiątej, ciemno i cicho, a ktoś zdąża obok mnie ku mostowi.

— Kto tam? wołam. Nikt się nie odzywa.

— Kto tam, wołam drugi raz.

— Puść mnie, żołnierz, przez most, dam ci dwa złote, bo mam pilny interes, — odezwał się nieznajomy, i położył mi dwa złote na drzewie przy moście leżącem, a drze się gwałtem na most.

— Nie mogę cię puścić, choćbyś był moim rodzonym bratem.

A on gwałtem wdziera się na most. Już mnie też niecierpliwość wzięła; jak go uderzę kolbą w bok, aż się nieborak położył.

— Stój, daj pokój! odrzekł nieznajomy, bo nie wiesz kogo bijesz!

— Nie wiem, to prawda, odpowiedziałem, ale taki mam rozkaz, więc go pełnić muszę.

— Ja jestem podpułkownik Straszewski, albożmnie to nie znasz? Za ten bizon, coś mi dał, jutro odpowiesz!

Poznałem go, prawda, to on; co to jutro ze mną będzie! Aleć ja wypełniłem rozkaz. Takie myśli wiły mi się po głowie przez całą noc; chciałem je od siebie oddalić, ale one jak mara cisnęły mi się ciągle do głowy. Nazajutrz zapowiadają nam paradę. Podczas niej wołają przed front wszystkich żołnierzy, którzy dnia poprzedniego po godzinie dziesiątej stali na strażach. Występuję więc i ja, ale mi nogi drżą jak osowe liście, a serce bije jak młot we mnie.

— Kto stał wczoraj o tej a o tej godzinie przy moście Chwaliszewskim? pyta się podpułkownik Straszewski.

— Ja, odrzekłem. Ale mi prawie tchu brakło do wymówienia tego jednego słówka.

— Słuchajcie wszyscy, zawołał głośno podpułkownik, co mi zrobił wczoraj Daleki; kolbą mnie uderzył tak, żem się na ziemię potoczył. Na co zasłużył? osądźcie sami! Ja słuchałem co kto powie, ale nikt się nie odezwał. Wtem pułkownik sam rzecze:

— Bon garson, dobry chłopiec, dobry żołnierz! Wypełnił rozkaz wojskowy. Dawałem mu dwa złote, żeby mnie przez most przepuścił, a on nie tylko że nie wziął dwóch złotych, ale mnie nadto kolbą do odwrotu zmusił. Tak powinniście wypełniać rozkazy wojenne! A ty, mówił dalej Straszewski, obracając się do innego żołnierza, który był wziął dwa złote i przepuścił go tego samego wieczora przez inny most, — ty oddaj zaraz dwa złote i bierzcie go natychmiast do aresztu, bo schańbił honor żołnierza.

Ochłonąłem ze strachu. Straszewski zaś przybliżył się do mnie i rzekł po cichu:

— Dla tegomci wczoraj groził i dziś tyle strachu narobił, boś mnie po polsku wczoraj twą kolbą przywitał.

Przeprosiłem go pięknie, a on mnie poklepał po ramieniu i rzekł:

— Nic nie szkodzi, choć boli, kiedy to od swego.

Żal mi było bardzo, w Poznaniu będąc, że kościoły tak były zniszczone. U sióstr Miłosierdzia bowiem były więzienia dla zabranych Moskali i innych. U Dominikanów robili francuzcy kołodzieje i rzemieślnicy, tylko w kaplicy Najświętszej Marji Panny Różańcowej nabożeństwo się odprawiało. U Panny Marji przy Tumie była słoma. W kościele św. Józefa także była słoma, ale i lazaret. Nie zapomnę go nigdy, byłem bowiem raz komenderowany na wartę do niego. Chorzy leżeli na ganku, gdzie się całą noc paliła lampa. O godzinie dziesiątej zamykano bramę i nikogo nie wpuszczano. Ja położyłem się na ławę, na ganku stojącej. Wtem przychodzi do mnie jakiś wielki pies szary. Strzelam, ale on stoi. Przeżegnałem się, ów pies krąży koło mnie. Robię więc bagnetem naokoł siebie i wpośród niego stawam i robię krzyż święty. Pies znikł nagle. Wychodzę na podwórze, by odetchnąć po owym strachu, a tu coś głośno na gzymsie, jakby kręgie kula pod dachem. Naraz i drzewo zaczyna ktoś rąbać na tym samym podwórzu w poblizkiej szopie; idę więc zobaczyć, a tu nie ma nikogo. O mało com nie uciekł z warty; ale przecież kogut zapiał i wszystko ucichło.

Sasi nam też w Poznaniu nie chcieli znać subordynacyji tak dalece, że jedna kompanija swego oficera, Francuza, na Chwaliszewskim moście zabiła, i w rzekę z mostu zrzuciła, poczem ci żołnierze uciekli. Goniliśmy ich co żywo. Jedenastu schwyciliśmy w boru za Potulicami pod Rogoźnem, innych pod Szamotułami, a innych jeszcze pod Kaźmierzem, gdzieśmy ich nagnali we wodę, aż się wreszcie oddali w ręce nasze.

Dnia jednego wyszliśmy z Poznania do Leszna na patrol, na czele mając księcia Sułkowskiego z Rydzyny. Żydzi Leszczyńscy wyjechali konno nam naprzeciw i zaczęli wołać: „Vivat nasz Jegomość książę Sułkowski. Niech żyje z łaski Pana Bożego! Niech żyje!“ i wprowadzili nas tak do miasta, a my się z tego nie mało uśmiali.

Z Poznania ruszyliśmy znowu pod Warszawę. Tu nam powiedziano, że pójdziemy do Niemiec i będzie nam dobrze — bo nam tam wszystkiego dać muszą, a my poszli przez Saksoniją do Paryża.

W Paryżu odbyła się wielka parada. Pamiętna mi ona jest, bom podczas niej widział polskiego wodza Kościuszkę. Ubrany był w granatową czamarkę. Nic już nieborak podobno nie widział, jeno go służący, Marcinek, pod bok trzymał i prowadzał. Przybliżył się do naszego szeregu polskiego i rzekł: Mówcie co do mnie, niech też jeszcze przed śmiercią usłyszę głos żołnierza polskiego. Powiedzieliśmy mu, z których okolic jesteśmy, ile pułków jest polskich i które są. Chciał pewnie więcej mówić; ale zakomenderowano nami, Kościuszko wyrzekł jeszcze:

— Tak się więc tułamy! i jużem go więcej nie widział.

W Paryżu dał nam Napoleon wielki obiad, do którego należały tylko pułki polskie: czwarty, siódmy i dziewiąty. Ja byłem w ostatnim. A był to obiad nielada, bo jeść było dużo, wino beczkami nam wozili, a francuzka gwardyja cesarska z krzyżami i orderami na piersiach nam usługiwała do stołu.

W trzy dni potem udaliśmy się do Wersalu, gdzieśmy złożyli polskie mundury, a dostali francuzkie. Piękny to był ubiór nasz woltyżerski. Mieliśmy bowiem kaszkiety czarne z zielonożółtem piórem i żółtym orłem na przodzie, nad nim była kokarda francuzka; mundur granatowy z białemi wypustkami i białemi guzikami, epolety zielone z obwódką żółtą i franzlami zielonemi, kamasze czarne, lub białe, stósownie do koloru spodni, i trzewiki lekkie. Broń naszę stanowił krótki sztucer z bagnetem, z trzech stron ostrym.

Z Wersalu poszliśmy do Bordo, a stąd do Bojanu. W Bojanie już blizko granicy Hiszpańskiej, kazano nam wypocząć dano nam wszystko, cokolwiek żołnierzowi przydać się może, łyżkę, nóż, igły, śpilki i inne drobne rzeczy nawet, i powiedziano nam, że idziemy do Hiszpanji:

Wojna Hiszpańska.

W sam święty Marcin słońce pięknie świeciło, muzyka nam ostro przygrywała, — przechodziliśmy góry, mnie się zdawało, że aż do samego nieba sięgające, które są między Francyją a Hiszpaniją. Przeszedłszy granicę bitą, ale wężykowatą drogą, ujrzawszy się w Hiszpaniji, w kraju zupełnie obcym. Z początku nie spotkaliśmy żadnego nieprzyjaciela, ale lud hiszpański bardzo z ukosa na nas patrzał. Dla ostrożności wszelako odbywaliśmy noclegi pod gołem niebem. Zdala od wsi i miast.

(Dalszy ciąg nastąpi)

J. B. Belohradsky & Purer

Interes Bankowy
376, 378 i 380 Blue Island Ave.
Chicago, Illinois.

Karty okrętowe:

z Poznania do Chicago . . .	$ 32,00.
z Berlina do Chicago . . .	$ 30,80.
z Hamburga do Nowego Jorku	$ 16,00.

z innych miej-cowości stósownie do odległości.

Załatwia wszelkie interesa w zakres te wchodzące, jako to **przesyła pieniądze do Europy** przez konekcyje z Bankami tamtejszemi, **taniej i prędzej,** niż pocztą, wprost do domu adresata.

Przyjmuje w zarząd własności miejskie, również sprzedaje takowe tak w mieście jako też i w okolicy.

Głównie zwracamy uwagę na loty w najbliższem sąsiedztwie kościoła polsko-katolickiego w South Chicago, które po nadzwyczaj taniej cenie są do nabycia.

Zabezpiecza od ognia we wszystkich lepszych kompaniach.

Przyjmuje pieniądze **do wypożyczenia** na mortgage, również **wypożycza** pod najtańszemi warunkami.

J. Krajniak

poleca Szanownej Publiczności Polskiej swoje składy obuwia mężkiego, damskiego i dla dzieci.
Róg 2 Ave i Mitchell ul. i
847 Kinnickinik Ave.
Milwaukee, Wis.

MILWAUKEE
LAKE SHORE i WESTERN
KOLEJ ŻELAZNA.
Najlepsza linia
pomiędzy
Milwaukee i Port Washington, Sheboygan, Manitowoc, Two Rivers, Ledyard, Appleton, New London, Wausau i Rhinelander.

Czas przybycia i oddhodu pociągów w Milwaukee.

	Odchodzi:	Przychedzi.
Appleton i Wausau Express.	7.20 rano	3.55 po poł.
Sheboygan, Manitowoc i Two Rivers Express.	3.30 po poł.	10.50 rano.
Nocny Express z wagonem sypialnym.	8.05 wiecz.	6.50 rano.

Cena Wagonu (Sleeping Car) 75 cnt. i dol.

Pociąg opuszczający Milwaukee o 8.05 wieczorem, Sheboygan o 12.50 rano, Manitowoc o 2.45 rano Appleton o 8 rano i Oshkosh o 6.30 rano, łączy się natychmiast w New London Junetion z G. B. W. i St Paul koleją do Winony, La Crosse Minneapolis.

Wszelkie bilety, włącznie bilety dla szukających ziemi na osiedlenie się, sprzedają się po wszystkich oficach kompanji.

H. J. H. Reed, Gen'l Supt., **H. F. Whitcomb.** Gen'l Pass. Agt.
Cor. East Water & Mason Str.
MILWAUKEE, WIS.

F. J. Borchard
Adwokat i Notarjusz Publiczny

Podejmuje obronę na sądach we wszelkich procesach.

Wyrabia wszelkie prawne papiery i dokumenta jako to: plenipotencje (vollmachty), hipoteki, zapisy i testamenta legalne. Pośredniczy przy ugodach, kontraktach i sprzedażach.

A więc Polacy przekonajcie się wprzód u swego rodaka, który się wam poleca ze swą skorą i rzetelną usługą.

Ofis: **509 2ga Avenue.**
Milwaukee Wisconsin

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
UND
NEW-YORK!

Regularna przeprawa parowcami
przez SOUTHAMPTON
pięknemi okrętami pocztowemi, unoszącemi 7000 tonów z siłą 8000 koni.

Eider	**Ems**	**Werra**
Elbe	**Fulda**	**Neckar**
Rhein	**Main**	**Donau**
Salier	**Habsburg**	**Oder**
	Gen. Werder.	

Okręta te odpływają w następujące dnie:
Z **Bremen** w każdą Środę i Sobotę.
Z **Nowego Jorku** w każdą Środę i Sobotę.

Podróż z Nowego Jorku do Bremen trwa dni 9. Pasażerowie przybywają temi okrętami prędzej do Europy, niż innemi.

Ceny Podróży.

	Z Nowego Jorku:	Z Bremen:
1sza kajuta	$ **100 i 150**	$ **120**
2go kajuta	$ **60**	$ **72**
Międzypokład	$ **20**	$ **18**

Do Bremen i napowrót:
1sza kajuta $ **170** albo $ **185**
2ga kajuta $ **100** albo $ **110**
Międzypokład $ 38.

Dzieci niżej lat 12tu płacą połowę, niżej roku są wolne.

Przy kartach wykupionych dla krewnych, którzy przez Bremen do Nowego Jorku przybyć mają, uważać należy na to, by nosiły napis **Północno-niemiecki Lloyd,** jedyna prosta linia przez Bremen i Nowy Jork.

OELRICHS & CO.,
Nr. 2. Bowling Green, New York.
Albo do następujących agentów w Milwaukee:
I. Wendziński, 465 Mitchell ul.
G. Niemeier, Giełda, Nr. biura 22.
G. Eyssen, 527 East Water ul.
L. Auer & Co., 2giej Wardy bank.
E. Schreiber, róg 4tej i State ul.
Cramer & Co., 365 E. Water ul.
M. v. Baumbach, 406 E. Water ul.
Chas. Holzhauer, 443 11ta ul.
H. Classenius & Co., jeneralny agent Nr. 2 S. Clark ul. w Chicago.

Congress Hall
16 Rivington Str. New York,
Główna kwatera Towarzystw Polskich w Nowym Yorku,
Restauracja, Winiarnia i Piwiarnia.
Karól Pfeiffer właściciel.

SHORT LINE.

Używamy nazwiska tego „Short Line" ze względu na połączenie się wielkich kolei, co zaszło dla uczynienia zadosyć podróżującej publiczności, Short Line, krótka linia, pospieszna i z najlepszemi wygodami, — jest to owa znana największa kolej,

CHICAGO,
MILWAUKEE and
St. PAUL.

Posiada ona przeszło 4500 mil drogi w Półn. Illinois, Wisconsinie, Minesocie, Iowie i Dakocie, a jej wyborne linje, otnogi i inne gałęzie dochodzą do najożywniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólności. W naturalnej łączności stoi „Short Line" z najlepszymi kolejami pomiędzy:

Chicago, Milwaukee, St. Paul i Minneapolis.
Chicago, Milwaukee, La Crosse i Winona.
Chicago, Milwaukee, Aberdeen i Ellendale.
Chicago, Milwaukee, Eau Claire i Stillwater.
Chicago, Milwaukee, Wausau i Merril.
Chicago, Milwaukee, Beaverdam i Oshkosh.
Chicago Milwaukee, Waukesha i Oconomowoc.
Chicago, Milwaukee, Madison i Prairie du Chien.
Chicago, Milwaukee, Owatonna i Faribault.
Chicago, Beloit, Janesville i Mineral Point.
Chicago, Elgin, Rockfort i Dubuque.
Chicago, Clinton, Rock Island i Cedar Rapids.
Chicago, Cauncil Bluffs i Omaha.
Chicago, Sioux City, Sioux Falls i Yankton.
Chicago, Milwaukee, Mitchell i Chamberlain.
Rock Island, Dubuque, St. Paul i Mineapolis.
Davenport, Calmar, St. Paul i Minneapolis.

Pullmana Sypialnie i najwykwitniejsze jadalnie kolejowe w świecie przydzielone są kolei CHICAGO MILWAUKEE i St. PAUL i wszelką baczność zwracają na wszelkie wygody pasażerów urzędnicy kompaniczni.

S. S. MERRILL, General Manager. A. V. H. CARPENTER, Gen. Pass. & T'kt Agt.
J. T. CLARK, Gen. Sup't. Geo. H. HEAFFORT, Ass't Gen. Pass. Agt.

Wm. EGGERS M. Dr.
654 6-th Ave. Milwwaukee Wis.
GODZINY OFISOWE. w pomieszkaniu,
od 7-mej do 8-mej rano a od 1-szej do 4 tej po południu,
W APTECE No. 434 MITCHELL Str.
od 10 tej do 11-tej przed połud. a od 6-tej do 7-mej po poł.
W APTECE KIENTHA przy 7-mej Ave. i Mitchell Str.
od 11-tej do 12-tej przed poł. a od 5-tej do 6-tej po połud.

JÓZEF LIPSKI,
Main str. MANITOWOC, WIS.
(przy kościele śgo Bonifacego)
poleca Szanownej Publiczności Polskiej swój pierwszorzędny
SALOON
zaopatrzony w dobre piwo, wina i likiery oraz i w smaczną przekąskę.

Jak można robić karmelki?

Książka ta poucza najlepiej, jak można robić wszelkie karmelki (candy). — Przepisuje, jak odlewać czekoladki. Różnego rodzaju francuzkie wyroby cukrowe można tak samo robić, jak w najpierwszych cukierniach. Każdy więc może takowe sam robić, a będzie je miał trzy razy taniej, jak od kupca. Kto przyśle 18 nazwisk niewieścich i 30 znaczków pocztowych jednocentowych, lub 18 dwucentowych, a prześlemy mu ten sposób robienia. Listy muszą być opłacone. Adresować należy do
Rochester Publishing Co.
32. 33. & 33. 1—2. Osburn Block.
Rochester N. Y.

A. L. Stokes.
Salon Polski i skład wódki
Washington and River Str.
Scranton Pa.
Przy fabryce stalowej.
A. L. STOKES.

Józef Łyczywek,
Krawiec Mężki.
Nr. 16ty przy 6tej Ave, róg 3ciej ulicy
w Nowym Jorku.

Szanownej Publiczności Polskiej polecam mój w Nowym Jorku od dawna egzystujący **jedyny polski zakład krawiecki,** skład sukna zagranicznego jako też i krajowego, który obecnie znacznie powiększyłem, jestem więc w stanie robić ubrania po bardzo przystępnych cenach z jak najwyborniejszych materyi.

Spodziewam się, że Rodacy, którzy mnie dotąd swem zaufaniem zaszczycali i nadal mi takowego nie odmówią, a ja z mej strony będę się starał jak dotąd tak i nadal każdego zadowolnić.

Rodacy korzystajcie z czasu!

160 Akrow
najlepsze go gruntu w tanach Zjedn.
Za darmo
Agenci te grunta sprzedają od $7 do $20.
Po informacje zgłaszajcie się do
J. PRYŻGINT
114½ Allen Str.
NEW YORK.

Hamburgsko-Amerykańska akcyjna Kompania okrętów parowych.

KAISERLICH DEUTSCHE POST
HAMBURG-AMERIKANISCHE
PACKETFAHRT-ACTIEN-GESELLSCHAFT

NEW und YORK
HAMBURG

Prosta DWA RAZY W TYGODNIU pływająca poczta prawemi okrętami.

Płynąc do Europy i napowrót przystaje w CHERBURGU dla Paryża, a z Europy w Havre dla Paryża, Southhampton i Londynu. Posiada nowe najlepiej zbudowane i elegancko urządzone parowce pocztowe.

Hambursko - Amerykańska Parowa akcyjna Kompania.

DNIE ODPŁYWU:
Z New Yorku: w Czwartek i w Sobotę.
Z Hamburga: w Środę i w Niedzielę.
Z Havre w Sobotę.

Jest to najstarsza niemiecka linja, która pośredniczy w przeprawie z Ameryki do Europy i na odwrót. Przy kupnie tykietów należy uważać na to nazwisko:

Hamburg American Actien Gesellschaft.

Za ulubioną tą linią przemawia to, że od czasu swojego istnienia przewiozła już przeszło

Milion ludzi

z wielkiem zadowoleniem tychże.

Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane.

Dla międzypokładowych bardzo wygodne.

Przychodnie w Nowym Yorku wysiadają do Castle Garden, zkąd agenci wysełają ich natychmiast na miejsca celu ich podróży.

Tykiety do i z EUROPY z jakiegobądź miejsca mogą być nabywane.

CENA Z NOWEGO YORKU DO HAMBURGA
Kajuta 65 i 75 dol.,
podług położenia Kajuty.
Międzypokład 18 dol.
Do Paryża 31 dol. i 50 c. tam i napowrót 53.
Od dzieci niżej 12tu lat połowa ceny, a niemowlęta wolne od opłaty.

Międzypokład z Europy z Hamburga do Nowego Yorku 18 dol.

Podróż tamdotąd i napowrót kosztuje
tylko 38 dolarów.
Zgłaszajcie się do
C. B. Richard & Co.
JENERALNY AGENT
61 Broadway
New York,
gdzie F. J. VOSATKA jako pośrednik dla Polaków jest ustanowiony.
W Milwaukee I. WENDZINSKI.

POLSKA APTEKA
w MILWAUKEE WIS.
482 Mitchell Str.
narożnik 3ciej AVE.
Karól Szarzyński.

W. I. LEWANDOWSKI

otworzył **Salon** przy narożniku Jefferson a pod Nrem 707mym W. 18tej ulicy
w Chicago, Ill.
O czem donosząc Szanownej Publiczności Polskiej, proszę mnie odwiedzić.

Północno niemiecki Lloyd.

Linia Baltimorska.
regularna przeprawa pasażerów pomiędzy
Bremen i Baltimore
wprost
parowemi okrętami pocztowemi Iej klasy:

Braunschweig,	**Nuernberg,**
America,	**Hermann,**
Habsburg,	**Hohenstaufen.**

Z Bremen odchodzą co Środę,
Z Baltimore co Czwartek.

Nadzwyczaj nizkie ceny.
Znana dobra żywność.
Największa pewność.

Parowcami północno-niemieckiego Lloyda przepłynęło już
1,234,528 ludzi
przez ocean szczęśliwie.

Pasażerzy jadący na Bremen mają następujące korzyści:
1. **Najtańszą** kolej na zachód.
2. Zupełną **opiekę** przed oszustami.
3. **Wolny** przewóz pakunków z okrętu na kolej.
4. Pasażerowie z okrętu wsiadają **zaraz** na kolej.
5. Wozy do **Chicago** i **St. Louis** nie zmieniają się.
6. **Tłumacze** znajdują się na każdym pociągu.

☞ **Ceny podróży.** ☜

z Berlina do Chicago	$	33,30
z Poznania	dto	34,75
z Bydgoszczy	dto	35,05
z Piły	dto	34,60
z Lauenburgu	dto	35,65
z Nowegomiasta	dto	35,80
z Gdańska	dto	35,70
z Koślina	dto	35,05 itd.

Przystań w Baltimorze **jest pod kontrolą** północno-niemieckiego Lloyda, niemieckiego Stówarzyszenia i ludzi zaufanych z Towarzystw kościelnych.

Po bliższe informacyje zgłaszajcie się do
A. Schuhmacher & Co.,
jeneralny agent,
5 S. Gay Str., Baltimore Md.
H. Claussenius & Co.,
jeneralny agent w Chicago.
I. Wendziński,
agent w Milwaukee, 465 Mitchell Str.
Na wszelkie listowne zapytania odpowiadamy jak najakuratniej.

Tanio! Bardzo Tanio.
Kto chce kupić tanie i dobre
MEBLE
— niechaj idzie do —
LOUIS WREDEN
661 Milwaukee Avenue.
CHICAGO ILLINOIS.

A. Stolzenberger
Karawaniarz i sprzedawca Trumien.
82 Stanton Street.

Zawiadamia szanownych rodaków że posiada karety pogrzebowe, jako też karawany.
U mnie taniej można dostać
Karet pogrzebowych
niż gdzie indziej. Polecam się łaskawej pamięci polskiej publiczności, która zna mnie już od dawna, a której ja we wszystkiem chcę jak najsumienniej i najtaniej służyć.

BIURO
Rządu Centr. Zw. N. Pol.
znajduje się teraz pod
Nr. 378 Blue Island Ave
Chicago, Ill.
dokąd wszelkie korespondencyje adresować uprasza
J. N. Morgenstern,
Sekretarz jeneralny Związku Nar. Polskiego w St. Zj.

DR. H. XELOWSKI.
Praktyczny i doświadczony
LEKARZ POLSKI
który tu już przed dziewięciu laty praktykował, i ma dużo starej znajomości, osiadł się ponownie w Milwaukee i poleca się łaskawym względom Szanownej Polskiej Publiczności. Można się z nim widzieć
w aptece No. 482 } Mitchell ulicy
w pomieszkaniu No. 643 } 4-ta Ave
Milwaukee, Wis.

Jakób Krauter
624 MILWAUKEE AV. 624
CHICAGO, ILL.
poleca swój dobrze zaopatrzony
—::Skład Obuwia::—
tak mężkiego jako i dla dam.
Każda robota pod gwarancją.
Reperacje jak najakuratniej wykonywa.

GROCHOWSKI, KILINSKI & ŁYCZYWEK.
739 Milwaukee Ave.
Pomiędzy Noble i Cleaver ulicami.
CHICAGO ILLINOIS,
polecają swój nowo założony
SKŁAD TOWARÓW ŁOKCIOWYCH.
Dry Goods Store.
Łaskawym względom Szanownej Publiczności.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój
Skład z Wyrobnią
Chorągwi Kościelnych i Narodowych i Szarf,
— utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
w różnych gatunkach jako to:
ROSETY i PAŁKI MASZAŁKOWSKIE
zawsze na składzie.
Wszystkie obstalunki wykonuję prętko i po najtańszej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pójdziecie do obcych.
W. SŁOMINSKA,
679 Milwaukee Av.
Chicago Ill.

Jan Gurecki
Zegarmistrz Polski,
411 Mitchell ulicy.

Poleca Szanownej Polskiej Publiczności swój skład
Zegarów ściennych,
Zegarków kieszonkowych,
Łańcuszków, Pierścieni,
Spilek, Guziczków do koszul
w rozmaitej cenie.

Tak samo ma na składzie prawdziwe europejskie
HARMONIKI
w cenie od 4 do 18 dolarów. Naprawia Zegarki i Zegary jak najtaniej a roboty wykonuje skoro i trwale.

J. Czernik
Hotel Kościuszki
11 South Canal Str.
Wilkesbarre, Pa.
naprzeciw dworca New Lehigh Valley
poleca się względom
Szanownej Publiczności Polskiej.

B. Stobiecka.
Doświadczona lekarka przeważnie naprzeciw cierpieniom ócz, mieszka pod Nrem
675 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.
Udziela także rady i pomocy we wszelkich innych chorobach, a w niebezpiecznych razach powołuje do kosultacji doświadczonego doktora, osobistość znaną w mieście.

FRANK A. STAUBER & CO.
Handel ryczałtowy w rozdrobnieniu
ŻELAZNYCH TOWARÓW
i Narzędzi rzemieślniczych
wyboru pieców — prosi.
Przyjdźcie i przekonajcie się o naszym nowym zapasie, najlepszych towarów w świecie.
718 Milwaukee Avenue
Chicago Ill.

Nowe Ubiory

dla
Mężczyzn i Chłopców
i bardzo stósowne do
Pierwszej
KOMUNII
wszystko w bardzo
wielkim wyborze.

Spodnie do roboty
sprzedajemy bardzo tanio w sławnym składzie
Braci Zimmermann.
Róg Grove ulicy i National Ave.

A co dopiero kapelusze, koszule,

krawatki i t. d. to nie ma nigdzie lepszych.

Nasz główny skład znajduje się pod **Nrem 384tym E. Water Str.** pod znakiem **niebieskiej chorągwi.**

Baczność Polacy!
Grocernią moją przeniósłem do własnego domu na drugi narożnik tego samego bloku przy 3ciej Ave pod Ner
481 Mitchell ulicy.
Donosząc o tem Szanownym Odbiorcom, Przyjaciołom i Znajomym moim, proszę o łaskawe względy i zapewniam jak dotąd tak i nadal skorą i rzetelną usługę.

Dobroć towaru mojego sama się rekomenduje.

Obok składu polecam i mój nowo wybudowany i urządzony **Salon.** Wchód z trzeciej Ave.

Jakób Kubal.

August Greulich i Syn
polecają Szanownej Publiczności swoj
HURTOWNY HANDEL
—::WIN::—
tak
AMERYKAŃSKICH
jako też i
EUROPEJSKICH
342, 344 i 346 4ta ul. i 445 E. Water Str.
Milwaukee Wisconsin.

HURA! HURA! HURA!
Polacy wyprawili najpiękniejszy obchód
W. Kroeger
ma najpiękniejszy
Skład Pieców
do ogrzewania i gotowania
po najtańszych cenach i własnoręcznej roboty.
Kto potrzebuje
żelaznych sprzętów i naczyń kuchennych, pieców i narzędzi rzemieślniczych, obić stolarskich, gwoździ, zamków, zawias i sprzętów rólniczych, zgoła wszystkiego co w każdym domu do ręki nieodzownie potrzebnem, niechaj idzie do
W. KROEGER,
Narożnik Grove i Walker ulicy,
MILWAUKEE, WISCONSIN.

Bernard Kołpacki,
cieśla i kontraktor,
podejmuje budowle i zarazem wykonuje rysunki budynków podług najnowszej konstrukcyi. Mieszkanie
581 Minerall Str.
Milwaukee, Wis.

POLSKA APTEKA
434 Mitchell ul. 434
pomiędzy 1szą i 2gą Ave
w Milwaukee, Wisconsin.
Zaopatrzona we wszystko co tylko w pierwszorzędnej aptece znajdować się może.
☞ RECEPTA ☜
przyrządzają się jak najakuratniej.
Perfumy, Mydła, Farby, Oleje, Szkła, Szczotki itd. itd.
nabyć można każdego czasu i po jak najtańszych cenach.
Uprzejme przyjęcie i skora usługa.
Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaję
z szacunkiem
O. Guenderoth.

BY ALL ODDS THE BEST EQUIPPED
RAILROAD IN THE WORLD.
Zaznacza się ku wiedzy każdemu
CHICAGO I NORTH WESTERN
KOLEJ ŻELAZNA
jest najlepszą i najkrótszą linią pomiędzy Chicago i Counsil Bluffs (Omaha), którą podróżni przenoszą nad wszystkie inne, kiedy chcą podróżować pomiędzy
CALIFORNIA I COLORADO
Również jest najprzystępniejszą i najkrótszą linią pomiędzy
Chicago St. Paul i Minneapolis
Milwaukee, La Crosse, Spartą, Madison Fort Howard (Green Bay), Wis, Winona, Owatona, Mankato, Cedar Rapids, Des Moines, Webster City, Algona, Clinton, Marshalltown, Jowa, Freeport, Elgin, Rockford Ill z 800 pomniejszemi małemi stacyami po wszystkich liniach.

Pomiędzy niektórymi tymi stacyami najlepiej urządzonymi przez właścicieli kolei chodzą wygodne i wykwintne powozy, a pałacowe eleganckie kary sypialne, i pałacowe hotelowe kary nie pozostawiają nic więcej do życzenia.

Północno Zachodnie kary z restauracyami
akich żadna inna kolej nie posiada, świadczą iż to jest najpiękniej urządzona kolej w świecie.

Wszystkie najinteresowniejsze miejscowości w Północy, Północno zachodzie i na Żachodzie od Chicago, jako to: centra handlowe, wycieczki latowe, sławne łownie i rybołownie znajdują się po nad tą koleją.

Rozporządza ona przeszło 5,000 mil drogi i zatrudnia więcej jak 400 konduktorów pasażerskich na usługę miljona podróżnych.

Kupujcie tykiety na tę koleją a nie na inną.

Wszyscy najznakomitsi agenci mają takowe na sprzedaż. Podróż nie kosztuje nic więcej tą koleją, chociaż jest pierwszorzędną jak na innych najubożej urządzonych.

Map, opisowych cyrkularzy, opisów sielanek letnich i innych wskazówek, których byś nie dostał u agentów miejscowych, nadeszlą ci gdy napiszesz do
GEN'L PASS. AGENTA C. & N. W. R'Y,
CHICAGO ILL.
Jno L. Ferguson City Pass. Agt. **Jno S. George** Com'l Agt.
MILWAUKEE WIS.

PATENTS
MUNN & CO., of the SCIENTIFIC AMERICAN, continue to act as Solicitors for Patents, Caveats, Trade Marks, Copyrights, for the United States, Canada, England, France, Germany, etc. Hand Book about Patents sent free. Thirty-seven years' experience. Patents obtained through MUNN & CO. are noticed in the SCIENTIFIC AMERICAN, the largest, best, and most widely circulated scientific paper. $3.20 a year. Weekly. Splendid engravings and interesting information. Specimen copy of the Scientific American sent free. Address MUNN & CO., SCIENTIFIC AMERICAN Office, 261 Broadway, New York.

Stillingia Extract
najtańszy i najskuteczniejszy środek wzmacniający nerwy i przeczyszczający krew, sporządzony z dwóch lekarskich roślin, z Stillingia silvatica i Erotroxylon Peruvianum, jest bardzo pomocnym w niestrawności, w cierpieniach wątroby, w żółtaczce, w krwiotokach, w nerwowym bólu głowy, w reumatyzmach, w wodnej puchlinie i w wielu innych słabościach, jest do nabycia w aptece
Oskara Guenderotha
434 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin.

Dr. CLARKE
Nie bierze żadnej zapłaty dopóki się chory nie polepszy | Rok założenia **1851** Chicago, Ill. | 186 South Clark ul.

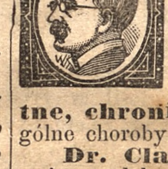

Znany od dawna jako zdatny, doświadczony i praktyczny doktor i chirurg.

Dr. Clarke pod powyższym numerem leczy z wszelką wielką biegłością wszystkie **prywatne, chroniczne, nerwowe** i poszczególne choroby.

Dr. Clarke jest najstarszym, rozgłos mającym lekarzem, znany nieomal całej publiczności, co świadczą stósy odebranych listów, wiek i doświadczenie jego.

Nerwowe choroby (ze snami lub bez snów). Słabowitość, osłabienie nerwów leczy umiejętnie nowemi sposobami, z niezawodnem powodzeniem, bez różnicy kto i jak wprzódy chorego leczył, lub jakie mu lekarstwa przedtem dawał.

Pamiętać należy, że jedna straszna zaniedbana choroba, leczona niestósownie, przechodzi w spadkobierstwie na obecne i późniejsze pokolenia. Narostki dolegające leczy szybko i bez sprawiania boleści.

Zachowuje wszelką tajemnicę, więc tak niewiasty jak i mężczyźni mogą się z zaufaniem jego leczeniu powierzyć. Jeżeli niebezpieczeństwo grozi, przybywajcie lub piszcie jak najśpieszniej, bo **każda zwłoka staje się zabójczynią.**

Poręczenie daje się na piśmie za każdą przedsięwziętą do leczenia chorobę.

Książkę o chronicznych, nerwowych i wstydliwych cierpieniach posela się każdemu za nadesłaniem dwóch znaczków pocztowych. W niej znajdziecie wyczerpującą **symptomatologią,** czyli wyjaśnienie początków wszelkich chorób, podług czego rozeznacie sami swoje cierpienia.

Rady ustnie i listownie udziela darmo.

Bióro i pokój rewizyjny służy tylko dla doktora i chorego.

Zanim udacie się do innego doktora, poradźcie się wpierw **Dra Clarke.**

Zgłoszeniem się listownem lub osobistem zapobiegniecie wcześnie cierpieniom, a nie wstydźcie się wyznać otwarcie przyczyny choroby, bo pozbywszy się jej, pomnożycie sobie złotych lat życia.

Medycyny posela się zaopatrzone najbezpieczniej przed zepsuciem lub uszkodzeniem.

Godziny posłuchalne od godziny 8ej rano do 8ej wieczorem. W Niedzielę od godziny 9tej do 12tej przed obiadem.

Adresować należy:
F. D. Clarke, D. M.
186 South Clark Str. Chicago, Illinois.
Na listy polskie odpowiada się po polsku.

Paul Soboleski,
Notaryusz publiczny
Wyrabia prawne dokumenta i przewodniczy w prawach sądowych.
66 W. Randolph str., Chicago Ill.

POLECAM SZANOWNYM RODAKOM
Salon mój i dobre trunki, extra Bawarskie piwo, Likiery, Cigary i
BILARD.
zarazem Sale do Posiedzeń, Wesół i rozmaitych zabaw wieczornych.
193 2ga Ave pom. Ave A & B. New Jork.
Jan Patrzykowski właściciel.

Gospodyni Domu.
Popularny dziennik domowy dla familii amerykańskich, posełać będziemy bezpłatnie przez cały rok każdej tej niewieście, która nam przyśle naraz adresa od dziesięciu zamężnych niewiast i 30 znaczków pocztowych jednocentowych.

Jest to najlepsze pismo dla każdego, tak dla młodej jak i starej gospodyni. Sposób przesyłania tych nazwisk obmyśliliśmy dla tego, ażeby nazwiska niewiast, którym pojedyńcze numera posełać będziemy, pozostały w tajemnicy. Mamy bowiem to przekonanie, że każda gospodyni domu, gdy to pismo zobaczy i przeczyta, zapisze je sobie. Zwyczajna cena wynosi $ 1,00 (jeden) na rok. Adresować należy do
The Housewife, Rochester N. Y.

Maryjanna Nyka
523 Maple ul.
Milwaukee Wisconsin
poleca się jako
Akuszerka Polska
z pomocą w chorobie niewiast a szczególnie dzieci.

K. ADAMCZEWSKI
Krawiec mężki
347 E. 9th Str.
w Nowym Jorku.
Donoszę moim szanownym odbiorcom, iż z dniem 1 Lipca rb. zamknąłem mój skład Garderoby Mężkiej przy 6 ulicy, lecz prowadzę takowy i przyjmuję wszelkie zamówienia na
Ubiory Mężkie
pod wyżej podanym adresem i wykonuję jak dawniej podług najnowszych żurnali spiesznie, akuratnie i po cenach umiarkowanych.

W. PIOTROWSKI
350 Milwaukee Str.
Milwaukee, Wis.
Pierwszorzędna oddawną z najlepszych stron znana
Pracownia Krawiecka,
zasłużona w rekomendacyje najnowszej mody i najlepszego obstalunkowego wyrobu, poleca się Szanownej Publiczności.

I. ZENZER
poleca swój
Skład Trunków
Pool i Lunch Room
197 Forsyth Str.
Bet. Stanton and Houston Str., New York
przy polskim kościele.

DRUGA EDYCYA.
„Poets and Poetry of Poland" poprawiona, z dodatkiem portretów Brodzińskiego, Garczyńskiego i Witwickiego.
Cena dla Polaków zniżona,

w płótnie teraz	$2.50	dawniej	$3.50
morocco wyzłacane	3.75	„	5.00

Adres: **Paul Soboleski**
66 W. Randolph Str. Chicago Ill.

Lekarz Niewieści.
Pojedyńczy a rozumny środek li tylko dla niewiast. Poufne odpowiedzi na wszelkie zapytania, które przez skromność są tajone przed lekarzem. Wyjaśnia przypadki i symptoma wszelkich chorób płciowych, ze sposobem pewnego wyleczenia w sposób bardzo zrozumiały, opisane przez niewiastę, która się zbadaniu tych chorób poświęciła, i w bardzo przystępnej, praktycznej rozmowie opracowała. Pochwaliło to już wiele zacnych niewiast i zalecają czytać tak dorosłym jak i młodzieży jako najlepszą pomoc w cierpieniach płciowych. W pięknej oprawie z obrazkami poślemy to dziełko za nadesłaniem $ 1,00 (jednego) i opłatą poczty. Adresować należy do
Rochester Publishing Co.
32. 33. & 33. 1—2. Osburn Block.
Rochester N. Y.

F. A. Górski
Notarjusz publiczny 124 Townsend str. Buffalo N. Y.

Wystawia Karty okrętowe na najlepsze okręta parowe z **Bremen, Hamburga i Antwerp** wprost do **Nowego Yorku.** Wyrabia plenipotencje (Vollmachty) ściąga pieniądze ze starego kraju i przesyła w dom odbiorcy najtańszą drogą.

Zmienia pieniędze pruskie na Amerykańskie i Amerykańskie na Pruskie.

Sprzedaje domy i loty wyrabia podszukania hipoteczne za umiarkowaną cenę.
F. A. Górski.

Piwowarnia
A. GETTELMANA
w Dolinie Menomonee.
Ofis północny przy 14 i Prairie ulicy.
Ofis południowy róg 5 Ave i Walker ul.
Poleca się Polskiej Publiczności.
Piwa dobre, trwałe i smaczne, skora usługa.

WISCONSIN CENTRAL LINE
Kolej żelazna
3 pociągi dotąd i napowrót dziennie pomiędzy
MILWAUKEE, FOUND DU LAC, OSHKOSH, NEENAH, i MENASHA.
Z pałacowymi wagonami z Chicago przez Milwaukee bez zmiany, na dziennych pociągach.

NOWE i ELEGANCKIE WAGONY SYPIALNE
z Chicago do Stevens Point na pociągu z Chicago via C. M. & St. P. Ry. o 9.00 P. M.

Także elegancki wagon sypialny z Milwaukee do Steven Point przyczepiony do tego samego pociągu o północy, a który jest w pogotowiu na Reed Street Depot w Milwaukee już o godzinie 9tej wieczór.

2 pociągi dotąd i napowrót dziennie pomiędzy
MILWAUKEE i EAU CLAIRE.

1 codzienny pociąg do
ASHLAND, LAKE SUPERIOR.

Bez zmiany wagonu
z Milwaukee do Stevens Point, Chippewa Falls, Eau Claire lub Ashland Lake Superior.

Pociągi przy i odchodzą z UNION DEPOT
w Lutym 1883.

	Odch.	Przych.
Through Express	*12.30 rano	‡2.10 rano
Dzienny Express	*7.30 rano	*7.35 wieczór
Pocztowy pospieszny	*3.00 po obj.	*11.05 przed ob
Accommodation	*3.30 rano	*5.30 wieczór
„	†8.30 wieczór	‡4.25 rano.

*Wyjąwszy w Niedzielę. †Wyjąwszy w Sobotę
‡ Wyjąwszy w Poniedziałek.

NAJLEPSZA LINIA
do GRAND RAPIDS, WAUSAU, MERILL i wszystkich punktów w północnym i CENTRALNYM WISCONSIN.

F. N. Finney, Gen'l. Manager. **Jas. Barker,** Gen'l. Pass. Agent,
w Milwaukee, Wis.

18 $ 18
tylko osiemnaście dolarów
kosztuje podróż przez morze i to najlepszemi i najstarszemi okrętami na najprostszej linii.

Najlepsza sposobność do kupowania kart okrętowych, później ceny za takowe może zostaną podwyższone.

I. Wendziński.
465 Mitchell ul.
Milwaukee, Wisconsin.